

# DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

### PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI” wynosi kwartalnie 8.25 zł., na pocztach przez listowego w dom 9.33 zł. — Miesięcznie 2.75 zł., przez listowego w dom 3.11 zł., pod opaską w Polsce 5.00 zł., do Francji i Ameryki 7.50 zł., do Gdańska 4.00 guldery, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny Henryk Ryszawski Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.



Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

### OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 50 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 75 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada. Miejscem płatności i prawem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz. Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadthagen T. A. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 230.

BYDGOSZCZ, środa dnia 6 października 1926 roku.

Rok XX

## Rząd marszałka Piłsudskiego.

Z powodu objęcia steru rządu przez p. marszałka Piłsudskiego piszą nam z kół poselskich:

Dotychczasowa działalność p. marszałka Piłsudskiego miała charakter buntu, nieraz niewątpliwie szlachetnego. Przywódca, ruchawki rewolucyjnej z 1905 w b. Kongresówce, podnosi w roku 1914 oręż przeciw potędze caratu nie wahając się szukać poparcia u dwóch innych zaborców, bo tych uważał za mniej groźnych. Po powrocie z więzienia magdeburgskiego, dokąd dostał się po bankructwie swojej orjentacji austro-pruskiej staje do warsztatu pracy państwowej. Powołany wolą narodu na Naczelnika Państwa przez 4 prawie lata jest w walce z ówczesną władzą suwerenną, którą wyobrażał Sejm ustawodawczy. W walce tej zaznacza się duża niechęć p. Piłsudskiego do ugrupowań narodowych. Ta niechęć przejawia się i w późniejszej działalności p. marszałka. Na dobrowolnym „wygnaniu” w Sułejówku przygotowuje zamach majowy, skierowany przeciw rządowi wyłonionemu z pośród ugrupowań praworządnych oraz przeciw prezydentowi Wojciechowskiemu, który ten rząd powołał. Po zwycięstwie zatrzymuje się na drodze buntu. Sponiewierawszy poprzednio publicznie Sejm i Senat, zwołuje zgromadzenie narodowe, które steroryzowane wybiera go prezydentem państwa. Tej najwyższej w państwie godności nie przyjął ale podstawił kandydata własnego, który też został wybrany.

Wszedłszy do rządu p. Bartla w charakterze ministra spraw wojskowych, przeprowadza p. Piłsudski istną „legalną rewolucję” w swoim resorcie. Aresztuje i usuwa niewygodnych sobie oficerów. Nazywa się to „reorganizacją M. S. Wojsk.” Mało do tej „reorganizacji” jednego tytułu — p. marszałek zostaje mianowany przez prezydenta republiki, generalnym inspektorem armji, która to godność zapewnia mu faktyczną władzę w armji, a na wypadek wojny dowództwo wszystkich sił zbrojnych. Po upadku III gabinetu p. Bartla staje p. Piłsudski na czele rządu, w którym obok prezesury zatrzymuje tekę M. S. Wojsk. nie rezygnując również z urzędu generalnego inspektora armji. Posiadł zatem nawet formalnie władzę, jakiej dotychczas nikt w Polsce nie miał.

Dobrze się stało, że na czele rządu staje człowiek, który przez 7 lat ciągle był niezadowolony z tego, co się w Polsce dzieje, dla którego żaden rząd nie był dobry. P. prezes rządu będzie teraz miał sposobność udowodnić, jak należy budować Polskę, jak ją umacniać i rozwijać na drodze prawa, jak odrodzić moralnie i gospodarczo. Ideowy i faktyczny przywódca lewicy, „wieczny buntownik” jak go nazywają, staje do ciężkiego warsztatu pracy powszedniej, którą ma kierować. Ostatni atut rzuca obóz odrodzenia moralnego na szalę wypadków. Jeśli ten atut zawiedzie, pozostają do wyboru dwie drogi: albo powrót do rządów umiarkowanych, albo bolszewizm. Okres czasu od maja b. r. do polska kierenszczyzna. Daj Boże, by rządowi p. Piłsudskiego udało się uchronić państwo od tych następstw, jakie

miała kierenszczyzna rosyjska. Powołanie do rządu ludzi o poglądach umiarkowanych świadczyłoby, że p. Piłsudski pragnie kraj uratować przed bolszewizmem.

Z nazwisk obecnych członków rządu wynika, że przewagę w rządzie mieć będą „Kresowcy” ze wschodu. Piłsudski, Bartel, Składkowski, Meysztowicz, Niezabytowski, Staniewicz itd. to wszystko mniej lub więcej znani działacze kresowi. Objaw to charakterystyczny. Widocznie kwestja kresów wschodnich ma dla Piłsudskiego znaczenie pierwszorzędne, skoro do swego gabinetu powołuje ludzi znających tamtejsze stosunki. Nie przecząc ważności kresów wschodnich pragnąć trzeba, by nie zapomniano również o województwach zachodnich, które tak pod względem narodowym jak i gospodarczym mają dla państwa pierwszorzędna wagę.

Wśród wielu parlamentarzystów panuje opinja, że gabinet p. Piłsudskiego to wojna (?) a co najmniej zapowiedź ostrego kursu zwłaszcza wobec naszego sąsiada ze wschodu. Trudno przejrzeć plany p. Marszałka, który dla najbliższych nawet był i jest zagadką. Zdaje mi się jednak, że nawet zbyt porywczo usposobiony premier nowego rządu nie chciałby wziąć odpowiedzialności za następstwa polityki, któraby Rzeczpospolitą naraziła na zatargi zbrojne z którymś ze sąsiadów. Prawda, że wiadomości naszych zagranicznych placówek nie są uspokajające, ale nie należy zapominać o tezie, że dyplomacja sowiecka i niemiecka robi wszelkie wysiłki, by nasze państwo przedstawić w jak najgorszym świetle. Marsz. Piłsudski, jako szef rządu będzie miał sposobność uspokoić naszych przyjaciół zagranicą, że Polska nie myśli o awanturach wojennych, że nie chce wracać do koncepcji z r. 1920, która doprowadziła do klęski kijowskiej, ale wraz z państwami zachodnimi dąży do ugruntowania pokoju w Europie. Zagadnieniem, które należy rozwiązać, będzie stosunek nowego rządu do Sejmu. Już dziś jest prawie rzeczą stwierdzoną, że dymisja gabinetu p. Bartla nastąpiła głównie ze względu na sytuację zewnętrzną, która wymagała, by zatarg między Sejmem a rządem został co rychlej załatwiony. Ten wzgląd podkreśliła również i prasa rządowa. Jeśli zaś tak jest, kwestja rozwiązania Sejmu przestałaby być w tej chwili aktualną, przeciwnie należałoby znaleźć jakiś modus vivendi (sposób współżycia) między Sejmem a rządem. Czy nowy rząd znajdzie tę drogę? W skład jego wchodzi dotychczas, premier p. Bartel w charakterze wice-premjera, a więc tego członka rządu, który ze względu na niechęć p. Piłsudskiego do Sejmu będzie miał ciągłą styczność z Sejmem. Wybór osoby nie jest — zdaniem mojem — szczęśliwy. P. Bartel przez blisko 5 miesięcy nie umiał wytworzyć atmosfery, któraby pozwoliła na szczerą współpracę między rządem a Sejmem, współpracę, której wymaga interes państwa. Jako prezes Rady Ministrów występował p. Bartel wobec parlamentu w sposób, który tylko drażnił. A przecież parlament obecny faktycznie szedł rządowi na rękę. Dał mu zmienioną Konstytucję, umożliwiającą rozwiązanie Sejmu, dał mu dwojakie pełnomocnictwa, a to takie, które działały w

## Ś. p. ks. biskup Rosentreter

Z Pelplina otrzymaliśmy wczoraj wiadomość telefoniczną, że w nocy z niedzieli na poniedziałek umarł po nagłym zasląbnięciu opatrzony Sakramentami świętymi najprzewielebniejszy ks. biskup chełmiński, dr. Augustyn Rosentreter. Zasląbnięcie nastąpiło około godziny 12-ej, a śmierć o godz. 4-ej. Jako przyczynę śmierci stwierdził lekarz starość i słabość.

Eksportacja zwłok z pałacu biskupiego do katedry odbędzie się w piątek o godzinie 4 i pół po południu, pogrzeb w sobotę o godzinie 10-tej przed południem.

Zmarły dostojnik Kościoła urodził się dnia 10-go stycznia 1844 r. w powiecie chojnickim, a więc liczył lat 82. Po złożeniu egzaminu dojrzałości w gimnazjum chojnickim odbył studia teologiczne w seminarjum duchownym w Pelplinie oraz na uniwersytetach we Wrocławiu i Monachjum. Święcenia kapłańskie otrzymał dnia 12-go marca 1870 r., a więc kapłanem był lat 56. Był proboszczem w Gdańsku a następnie profesorem i dyrektorem seminarjum duchownego w Pelplinie, zaś stolicę biskupią objął dnia 9-go lipca 1899 r., przed dwoma laty więc diecezja chełmińska obchodziła 25 letni jubileusz jego biskupstwa.

Był czas, kiedy prasa polska surowej nieraz poddawała krytyce zarządzenia pelplińskiej władzy duchownej za rządów śp. ks. biskupa Rosentretera w odniesieniu do duchowieństwa i społeczeństwa polskiego. I my niejednokrotnie byliśmy zmuszeni zajmować się nieszczerymi stosunkami, panującymi w diecezji chełmińskiej.

Nie chcemy dziś poruszać tych wszystkich spraw, które stały się powodem zajmowania się niemi przez prasę i czyniki ku temu powołane, zaznaczymy tylko, że w czasie t. zw. strajku szkolnego czyli walki o polską naukę religji w szkołach pruskich pelplińska władza duchowna

nie stanęła po stronie duchowieństwa polskiego i ciemionej działy polskiej. Śp. ks. biskup dr. Rosentreter Niemcem. Z tego tytułu nikt zarzut nie czynił i czynić nie mógł. Lecz on złych doradców. Jako arcybiskup części w przeważającej części polskiej i często wprost wrogo od siebie do Polaków i duchowieństwa polskiego. Temu otoczeniu zmarły duszko Kościoła ulegał i stąd powstało bardzo niemiłe stosunki między duchowną a społeczeństwem polskim. Nawet po odzyskaniu wolności i niezależności naszej doradcy jego nie chcieli też nie umieli wysnuć odpowiedzą wniosków.

Dopiero na pierwszym zjeździe diecezji chełmińskiej, odbytych roku 1924 w Tezewie, śp. ks. biskup Rosentreter stanął jasno i niewątpliwie na gruncie państwowości polskiej. Pamiętne są słowa jego wypowiedziane jako donośnym głosem na tymże zjeździe: „We wskrzeszeniu Polski widzę swój obowiązek. Polska była zawsze przedmiotem chrześcijaństwa. Oby i dziś spełniła swe posłannictwo dziejowe.” Słowa te wzbudziły prawdziwy zachwyt i wolały zdumienie wśród tych, którzy znając stosunków w diecezji ocenili je i fałszywie.

Śp. ks. biskup dr. Rosentreter był człowiekiem wielkiej nauki, wybitnych zdolności i czystego jak iza charakteru. Jego wiedza i jego powaga ceniona daleko poza granicami diecezji.

Niech odpoczywa w pokoju!

Osierocone przez śmierć śp. ks. biskupa dr. Rosentretera rządu diecezji chełmińskiej obejmuje najprzew. ks. biskup Stanisław Okoniewski mianowany na początku roku bieżącego biskupem i następcą z prawem następstwa.

czasie trwania Sejmu, oraz takie, które może wykorzystywać w czasie, gdy Sejm jest rozwiązany, przyznał mu budżet, który jakkolwiek okrojony, jednak daje możliwość normalnej gospodarki skarbowej, nie chciał nawet obalać rządu p. Bartla, ale jedynie wyraził nieufność wobec dwóch członków rządu. To postępowanie Sejmu świadczy chyba dostatecznie, że z tym parlamentem można jednak żyć w zgodzie. Czy p. Piłsudski, który zazwyczaj wrogo odnosił się do parlamentu, znajdzie drogę do porozumienia? Na to pytanie odpowie najbliższa przyszłość. Pesymiści są zdania, że p. Marszałek nie chce współpracy z parlamentem i że Sejm rozwiąże. Nie jest to wykluczone, o ile prezes rządu uzna obecny moment za odpowiedni do przeprowadzenia akcji wyborczej. Z pogłosek, jakie kursują po Warszawie, wynikałoby, że nasz rząd chciałby jeszcze od Sejmu coś wytargować, a więc go jakiś czas utrzymać. Chodzi mianowicie o pełnomocnictwa, co do zmiany ordynacji wy-

borczej do Sejmu. O ile jednak miało nastąpić zasadnicza zmiana, należałoby najpierw zmienić Konstytucję, która stała ogólnie ramy ordynacji wyborczej, jak wiek wyborców, wiek posłów i t. d. Bez zmiany Konstytucji zmiana ordynacji wyborczej nie dałaby żadnych wyników. Ugrupowania polityczne w Sejmie oddawna przyzwyczajone do ordynacji wyborczej, od zmiany uzależniały przeciw swoje gwałtownie nad rozwiązaniem Sejmu. I rząd zażąda pełnomocnictw co do zmiany ordynacji wyborczej, zapewne nie trafi w Sejmie na zbyt wielkie trudności.

Zabrzes

(Zamknięcie obecnej sesji Sejmu prowadzi, że rząd p. Marszałka Piłsudskiego nie nosi się — na razie przynajmniej — z zamiarem rozwiązania Sejmu. Zawodnie zwołanie go na nową sesję nastąpi, skoro zajdzie tego potrzeba. Redakcja.)



# Zaleski pozostaje ministrem spraw zagranicznych.

Warszawa, 5. 10. (AW) Jak zapewnia- w kołach politycznych nominacja p. gusty Zaleskiego na stanowisko mi- nistra spraw zagranicznych nie ulega najmniejszej wątpliwości. Niepod- anie nominacji w dniu wczorajszym maczy się nieobecnością w Warsza- wicepremjera dr. Bartla. W ten sów, jak się zdaje, kandydatura ks. usza Radziwiła na stanowisko mi-

nistra spraw zagranicznych, która dwa dni temu uchodziła za bardzo prawdo- podobną, stała się nieaktualną.

Warszawa, 5. 10. (AW) Pełniący obo- wiązki ministra spraw zagranicznych p. August Zaleski przyjęty został wczoraj ponownie przez premjera, którego informował specjalnie o zagadnieniach polityki na Wschodzie. Konferencja ta przeciągnęła się do późnej nocy.

## Prasa francuska o naszym nowym rządzie.

Paryż, 4. 10. PAT. Prasa przyjęła nader zyczli- wiadomość o objęciu przez marsz. Piłsudskiego rządów. Pisma wyrażają zaufanie w energję szafka, oraz w jego zdolności opanowywania acji.

Figaro" zaznacza, iż naród francuski z napre- uwaga śledzi rozwój politycznych wydarzeń ki, tego narodu, tak drogiego Francji.

Temps" podkreśla w artykule wstępnym wypa- jakże zaszyły na terenie wewnętrznej polityki ki po wypadkach majowych i zaznacza, że naj- ym wynikiem kryzysu jest wysunięcie na pier- y plan marsz. Piłsudskiego, zniewalając go do alnego przyjęcia odpowiedzialności za czyn- u. Jeżeli marsz. Piłsudski — pisze dalej dzien- — zgodził się przyjąć na siebie tę odpowie- ność, to należy przypuszczać, iż uważał za ko-

nieczne działanie osobiste, albowiem bezpośrednie jego wpływy pozwolą otrzymać od kraju i sejmu rzeczy, których inny kierownik rządu nie osiągnął- by nigdy w obecnych warunkach. Po stwierdzeniu, że ostatni kryzys w Polsce miał charakter czysto wewnętrzny i że nie wywarł najmniejszego wpływu na politykę zewnętrzną Polski, która — jak zazna- cza „Temps" — znacznie się wzmocniła w ciągu o- stałnych miesięcy, nabierając szczególnego znacze- nia przez fakt przyznania Polsce miejsca w Radzie Ligi, dziennik wyraża nadzieję, że naród polski nie będzie chciał narazić na niebezpieczeństwo tyle cennych nabytków jego na terenie międzynarodo- wym, gdzie zdobył odpowiednie dla siebie miejsce. Dla Polski okres niepokoju minął. Poczucie obo- wiązku dla odbywanej ojczyzny powinno wziąć stanowczo górę nad napiętościami politycznymi i walkami partyjnymi.

## Życiorysy nowych ministrów.

### Sławoj Felicjan Składkowski.

en. bryg. Sławoj Felicjan Składkowski, uro- y w Gombinie z. Warszawskiej w roku 1885. okończeniu gimnazjum filologicznego studjo- początkowo na uniwersytecie warszawskim, órego został usunięty za udział w niepodle- piowych manifestacjach w roku 1904 na pl- bowski, wyjechał do Krakowa, gdzie u- zył wydział medycyny. Państwowy egzamin rski złożył w Kijowie, uzyskując stopień do- a medycyny. Przez dłuższy czas był asy- tem znanego krakowskiego chirurga prof. ra. Brał żywy udział w pracy przygotowaw. Związku Strzeleckiego i organizacjach nie- egłościowych. W sierpniu w roku 1914 zna- się w pierwszych szeregach I Brygady Józ- iłsudskiego, z którą dzielił wszystkie trudy nowych walk.

enerał Składkowski ukończył wyższą szkołę kową w Warszawie, wyższe kursy dla do- pów w Rembertowie, oraz studjował w cią- pku w szkole wojskowej w Paryżu. Od roku do wypadków majowych był szefem depart- entu sanitarnego M. S. Wojsk. W maju zo- powołany na stanowisko Komisarza Rządu łoi. Warszawy, gdzie dał się poznać jako łstąpiiony, pełen energii i inicjatywy admi- ator, do końca orientujący się w przejawach a stolicy i trzymający bacznie rękę na pulsie eczeństwa miasta.

### Karol Niezabytowski.

Karol Niezabytowski, ziemianin z kresów odnich, jednocześnie właściciel majątku na orzu, zamieszkały stałe w Poznańskim, po- nie zbliżony do zachowawców wileńskich.

### Aleksander Meysztowicz.

Aleksander Meysztowicz — ziemianin z ńszczyzny, przed wojną członek rady pań- w Petersburgu, były prezes Banku Ziem- o, były prezes Tymczasowej Komisji Rza- ej Litwy Środkowej, Brał żywy udział w ży- pólnym i politycznym. Zbliżony jest ide- do obozu zachowawców wileńskich.

## Generał Malczewskiego zwolniono z więzienia na skutek interwencji.

Warszawa, 5. 10. (Tel. wł.) „Rzeczpo- ita" donosi, że badanie stanu umy- ego generała Malczewskiego jest o jeszcze jedną próbą niedopuszcze- do rozprawy. Generał twierdzi sta- czo, iż nikogo z podwładnych nie u- ył, nikomu naramienników nie rał i słownie nie obraził. Pismo to alszym ciągu twierdzi, że uwolnienie ministra wojny nastąpiło na skutek wencji nuncjusza Lauri, ambasado- rancuskiego Laroche i angielskiego era na marszałka Piłsudskiego. Mar- ek dał p. Müllerowi przyrzeczenie, wolnienie generała Malczewskiego api 15 września. W istocie stało się 4 dni później.

## Parcelacja ordynacji Zamoyskich na zaległe podatki państwowe.


Warszawa, 5. 10. (Tel. wł.) Parcela- cję tych części ordynacji Zamoyskich, na których nie ciążyą serwituty, przepro- wadzi Bank Rolny, gdyż skarb państwa ma do ordynacji znaczne pretensje z po- wodu zaległych podatków, zwłaszcza majątkowego.

## Kronika polityczna.

Warszawa, 5. 10. (AW) Według kur- sujących pogłosek w kołach politycz- nych, poseł Rzeczypospolitej w Berlinie p. K. Olszowski odwołany zostanie ze swego stanowiska. Na jego miejsce ma być wyznaczony kandydat na ministra spraw zagranicznych ks. Janusz Radzi- wiłł.

Warszawa, 5. 10. (AW) Premier Pił- sudski nie będzie urzędował w Prezy- djum Rady Ministrów — lecz w Belwe- derze. Wicepremier i kierownik mini- sterstwa oświaty dr. Bartel urzędować będzie w gmachu Prezydium Rady Ministrów. Posiedzenia Rady Ministrów odbywać się będą w Belwederze, jakoteż w Prezydium Rady.

Warszawa, 5. 10. (AW) Dnia 17 b. m. obradować będzie Rada Naczelna PPS, która między innymi zajmie się również kwestją wzięcia udziału w rządzie przez posła Moraczewskiego. Rada Naczelna rozstrzygnie czy wstąpienie do rządu Moraczewskiego winno pociągnąć za sobą złożenie przezeń piastowanego man- datu poselskiego.



**BRACIA LEBKOWSKICH**  
CEYLONSKA  
ANGIELSKA  
ROSYJSKO-CHINSKA  
są znane z dobrego smaku i wydajności

**Herbatę Braci Lebkowskich** będzie polecał w tych dniach nasz specjalnie wysłany do Bydgoszczy generałny zastępca. — Szan. pp. kupców prosimy o łaskawe poparcie.

**Bracia Lebkowscy**  
Wielkopolski Import Herbaty  
Poznań, ul. Chętnońskiego 23.  
Telefon 60-78. (22489)

## Przesłuchiwanie oficerów podejrzanych o napad na Zdziechowskiego.

Warszawa, 5. 10. (Tel. wł.) Z rozkazu dowódcy dywizjonu żandarmerji pre- słuchano szereg oficerów, podejrzanych o napad na Zdziechowskiego. Wczoraj rozeszła się pogłoska o aresztowaniu 6-ciu oficerów. Pisma warszawskie donoszą, że koła oficerów pilsudczyków wezwwały kolegów z prowincji na naradę co uczynić należy celem wykrycia prze- stępców. Stan zdrowia chorego popra- wił się.

## Żle mu było w Rosji, więc wrócił do Polski.

Warszawa, 5. 10. (Tel. wł.) W ręce po- sterunku K. O. P. w Małopolsce Wscho- dniej oddał się lotnik sowiecki oficer Eugeniusz Karzyński. Zbiegł on w 1923 roku do Rosji jako podchorąży V Baonu aeronautycznego. Korzystając obecnie z urlopu, postanowił wrócić do kraju. Karzyński opowiada, że w tej samej szko- le, w której był na kursie artyleryjsk. w Moskwie, znajdował się także b. porucz- nik K. O. P. Mączynski, którego areszto- wano za sprzyjanie sowietom. Karzyń- skiego odesłano do władz wyższych.

## Ujęcie szajki bandytów.

Warszawa, 5. 10. (Tel. wł.) Policja powiatu błońskiego koło Warszawy, u- jąła szajkę bandytów, która napadła na folwarki i bogatszych włościan. Her- sztem jej był Andrzej Jasiński 9-cio morgowy gospodarz ze wsi Kukluwka. Jasińskiego aresztowano. Wydał on swych współników. Dwóch z nich to zamożniejsi gospodarze, posiadający od 12—14 morgów dobrej ziemi.

## Kpt. Orliński we Lwowie.

Lwów, 4. 10. (PAT) Jak donoszą dzienniki, podczas tygodnia lotniczego, który ma się odbyć od dnia 10 b. m. przyleci tu kapitan Orliński i wygłosi odczyt o swym locie Warszawa—Tokio —Warszawa.

## Ameryka zaniemokojona solidarnością Europy.

(AW.) Sekretarz stanu handlu Sta- nów Zjednoczonych Hoover wydał zarządzenie, aby komisja ekspertów zaję- ła się zbadaniem postanowień umowy kartelowej 4 państw zachodnich w kie- runku ustosunkowania się tych posta- nowień do interesów amerykańskiej produkcji stalowej.

# Prawy brzeg Odry musi wrócić do Polski.

## Prusy Wschodnie marnieją przy Niemcach.

### Antypolskie mowy Siehra nie zmieniają położenia.

Królewiec, 4. 10. (PAT) Naczelny pre- zydent prowincji Prus Wschodnich, Siehr, zamieścił w jednym z tutejszych pism artykuł, w którym dowodzi, że Pru- sy Wschodni znajdują się w trudnym po- łożeniu gospodarczym z powodu odcięcia ich od Rosji, zerwania stosunków z pań- stwami wschodnio-europejskimi, wre- szcie z powodu isinienia korytarza pol- skiego (?) Jeśli w Niemczech, pisze w dalszym ciągu Siehr, nie zwycięży prze- konanie, iż Prusy Wschodnie, jako filar niemieczyny na wschodzie, powinny być wzmocnione, to przyszłość wschodnich kresów niemieckich będzie się smutnie przedstawiała. Prusy Wschodnie muszą przywiązać wielką wagę do dobrych sto- sunków gospodarczych z Rosją i innymi państwami wschodnio-europejskimi. Czy i w jaki sposób Polska dojdzie do przekonania, że dobre stosunki sąsiedz- kie leżą w jej interesie, trudno przewi- dzieć, jednakże korytarz polski jest dla rozwoju Prus Wschodnich wielką prz- szkodą, a bezsensowności jego istnienia nie potrzeba udowadniać (?) Kulturalne

i gospodarcze wzmocnienie prowincji wschodnio-pruskiej — kończy Siehr — stanowić będzie zawsze najlepszą obronę przeciw polskim próbom wywołania w Prusiech Wschodnich irrydenty.

**Uwaga Redakcji:** Satrapa wschodnio- pruski Siehr nigdy nie zajrzał widocznie do statystyki urzędowej. Przekonałby się, że cała połać pomiędzy prawym brze- giem Odry a granicą Polską to najmniej zaludniony obszar Europy. Na rozleg- łych przestrzeniach pomiędzy Belgard, Polnow i Schlawe niema więcej jak 10 mieszkańców na km<sup>2</sup>, co przypomina sto- sunki poleskie.

Dowodzi to, że nie tylko Prusy Wscho- dnie, ale cały obszar ziemi po prawym brzegu Odry marnieje przy Niemcach, i że prędzej czy później Liga Narodów będzie musiała zdecydować, czy wolno zapuszczać Niemcem ngory w tak bli- skiej części Europy, która przy Polsce świetne miałyby warunki rozwoju. (b.)

# Układ litewsko-sowiecki dla Litwy niekorzystny.

## Tak twierdzi najpoważniejszy dziennik litewski. — Polsce należy się Kowno, a Rosji Tallin i Ryga.

Kowno, 4. 10. (PAT) Chrześcijańsko- demokratyczny organ „Ritas" omawia- jąc układ sowiecko-litewski, stara się osłabić jego znaczenie, przyczem zazna- cza, że układ ten nie reguluje ani spra- wy kłajpedzkiej, ani wileńskiej. Nota, dotycząca sprawy wileńskiej dołączona do układu nie może zmieniać postano- wień traktatu ryskiego. W sprawie Kłajpedy Rosja wogóle nie wypowie- działa się jako, że jest związana z Niem- cam traktatem berlińskim. Sprawy go- spodarcze między Litwą i Rosją będą omówione dopiero po podpisaniu trakta- tu z Rosją i nie wiadomo jeszcze, kto odniesie korzyści przy załatwianiu tych spraw. Z powyższego wynika — pisze

„Ritas" — że układ rosyjsko-litewski nie przynosi Litwie żadnych korzyści, dane zaś jej przyrzeczenia nie mogą być uważane za konkretne wyniki. Jak Ro- sja zapatruje się na sprawę pomocy, jak- kiej ewentualnie miałyby udzielić Lit- wie, charakteryzuje zdaniem dziennika oświadczenie jednego z wybitnych dypl-omatów sowieckich, który zaznaczył, że w razie ewentualnego zajęcia Kowna przez Polskę Rosja w ciągu 24 godzin zajmie Rygę i Tallin. Można przyjąć za całkiem słuszne — kończy „Ritas" — że układ sowiecko-litewski jest korzystny jedynie dla Rosji, nie usunął on odoso- bnienia Litwy, a przytem ściągnął na nią niepotrzebne podejrzenia.

# Wiceprezydent sejmu gdańskiego zabit przez samochód.

Gdynia, 4. 10. (PAT) Wczoraj o godz. 5 po południu zdarzył się tu nieszczęśli- wy wypadek. Mianowicie samochód prywatny przejechał przechodzącego uli- cą Portową wiceprezydenta sejmu gdańskiego Spletta. Pierwszej pomocy udzielił lekarz wojskowy w Gdyni, po- czem Spletta przewieziono tymże samo- chodem do szpitala w Wejherowie, gdzie

po opatrzeniu ostatnimi sakramentami życie zakończył. Szofer został areszto- wany. Śledztwo w toku. Zastępca ko- misarza generalnego Rzplitej w Gdań- sku p. Zaleski wystosował do prezydum sejmu gdańskiego pismo z wyrazami głębokiego współczucia z powodu zgonu ś. p. wiceprezydenta Spletta.



M. Lempicki.

## Dlaczego zagranica ma mało zaufania do Polski?

IV.

O przedstawicielstwie Polski za granicą. — Placówki zagraniczne powinny być ogniskami korzystnej dla Polski propagandy. — Jak jest w rzeczywistości? — Reprezentacja Polski w Lidze Narodów, dawniejsza i obecna. — Dziwne kariery. — Briand, Stresemann, Zaleski.

Zatrzymać się tu wypada na przedstawicielstwie polskim za granicą; jest to bowiem czynnik, oddziałujący bezpośrednio na kształtowanie się opinii o Polsce, w tym lub innym kierunku. Na podstawie indywidualnych właściwości naszych przedstawicieli, dyplomatycznych i konsularnych, ich postępowania zarówno w życiu publicznym, jak i prywatnym, zagranica tworzy sobie dodatni lub ujemny sąd o polskim rządzie i całym polskim społeczeństwie.

Przedstawicielstwo nasze nie zawsze stoi na wysokości swego zadania, a w wielu wypadkach swym postępowaniem przyczynia się do obniżenia powagi państwa i narodu polskiego w oczach zagranicy.

O nadużyciach pieniężnych, dokonywanych w rozmaitych konsulatach (np. w Niemczech), o nietaktach, a nawet czasem skandalach, popełnianych przez personel rozmaitych placówek (np. w Ameryce), wiemy z naszych gazet; niewątpliwie wiadomości takie pojawiają się jeszcze częściej w prasie zagranicznej; pojedyncze fakty bywają uogólniane i wyolbrzymiane przez gazety Polsce nieprzyjazne (prasa żydowska) i w ten sposób opinia szerokich mas urabia się w kierunku dla nas nieprzychylnym.

Oczywiście, państwo polskie, po swym powstaniu nie mogło wysłać za granicę dyplomatów wykwalfikowanych, bo takich wogóle nie posiadało, a tych kilku, którzy byli (np. hr. Tarnowski), pominięto. W każdym jednak razie dobór przedstawicieli powinien być staranniejszy i należało wysyłać na zagraniczne placówki przynajmniej ludzi uczciwych i taktownych, którzy-by Polski nie kompromitowali, jak to nieraz ma miejsce. Dodać tu jeszcze trzeba, że powtarzające się często zmiany na kierowniczych stanowiskach naszych placówek, dyplomatycznych i konsularnych, nie mogą robić za granicą korzystnego wrażenia, pomijając już to, że są dla skarbu państwa kosztowne.

\*

Na ostatniej sesji Ligi Narodów w Genewie, przedstawicielami Polski byli minister spraw zagranicznych, p. Zaleski i stały delegat przy Lidze Narodów (minister-rezydent) p. Sokal; cała zaś delegacja polska składała się z 29 (!) osób. Ponieważ wyniki pertraktacji dyplomatycznych zależy w znacznym stopniu od umiejętności i zręczności osób je prowadzących, warto przyrzeć się kwalifikacjom obu wymienionych ministrów.

P. Zaleski kształcił się zagranicą, ale żadnych poważnych studiów nie odbył; w r. 1915 przez pewne koła warszawskie, był wysłany, razem z p. Patkiem, do Anglii i Francji dla nawiązania tam stosunków z kierowniczymi sferami (masońskimi?); pozostał do końca wojny w Londynie i prowadził propagandę niepodległościową polską, przeciwstawiając się nie raz akcji Paryskiego Komitetu Narodowego (p. Dmowskiemu). Po powstaniu państwa polskiego, zrobił szybką karierę: był posłem w Atenach, a potem w Rzymie; posunięcia dyplomatyczne p. Zaleskiego nie zawsze były szczęśliwe; odwołany z Rzymu, miał być wysłany do Tokio. Po przewrocie majowym został mianowany ministrem spraw zagranicznych, może właśnie dla tego, że nie jest indywidualnością samodzielną i wybitną, a będzie posłusznym narzędziem w rękach rzeczywistych rządzących. O lekceważeniu ministra spraw zagranicznych przez marszałka Piłsudskiego była w swoim czasie sensacyjna notatka w gazetach (słabo sprostowana) wygłoszona przez p. Zaleskiego w sejmie exposé o polityce zagranicznej było zupełnie blade i nie zawierało w rzeczywistości żadnej nowej myśli i żadnego programu.

Nie mniej dziwną jest karjera p. Sokala; z pochodzenia i wychowania posiada on pewne uzdolnienia i zalety, ale w żadnym razie nie na generalnego przedstawiciela Polski; w jaki sposób mógł się nim stać — rzeczywistie trudno wytłumaczyć; sprawiły to i wszechwładny zbieg okoliczności i silne popar-

cie stronnictwa P. P. S. Wychowaniec warszawskiej politechniki, w przemyśle nie pracował; podczas okupacji był urzędnikiem w warszawskim magistracie; następnie, po powstaniu państwa polskiego, głównym inspektorem pracy w ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej; przeniesiony stąd na stanowisko delegata Polski w Międzynarodowym Biurze Pracy w Genewie, stopniowo stał się przedstawicielem Polski w rozmaitych innych komisjach; przebywał dużo za granicą i ciągle podróżował. Zachowując zagraniczne przedstawicielstwo, był jednocześnie (!) przez pewien czas ministrem Pracy i Opieki Społecznej. O rozmaitych nietaktach p. Sokala i o wyjątkowo korzystnych piętach warunkach jego służby państwowej, odzywały się nieraz głosy krytyczne w prasie polskiej; pomimo to, pozostaje dotychczas na stanowisku, do którego nie jest przygotowanym i na którym, z różnych względów nie jest człowiekiem właściwym.

Rzecz godna uwagi: obaj ministrowie, szczególnie p. Sokal, są niezwykle reklamowani przez pewien odłam prasy; pomijając już to, że reklama nie zastąpi kompetencji, źródło reklamy wydaje się podejrzanem a cel jej — nie odpowiadającym istotnemu interesowi Polski.

\*

Na poprzednich sesjach Ligi Narodów, przedstawicielami Polski byli Paderewski, Askenazy, Skrzyński. Pierwszy, poza wszechświatową sławą artysty, był złączony węzłami przyjaźni z kierowniczymi osobistościami świata politycznego i miał zasłużoną opinię wielkiego ofiarnej patrioty. Askenazy był uczonym historykiem, cenionym i zagranicą, miał stosunki w sferach wpływowych, posiadał wiedzę i pewność siebie, graniczącą z arogancją. Wreszcie Skrzyński, obok zalet towarzyskich i obycia wielkoświatowego, co popłaca nawet u demokracji, odznaczał się zdolnością oryginalnego ujmowania kwestii politycznych i umiał swemi przemówieniami zainteresować słuchaczy; był przytem autorem poważnej książki z zakresu polityki międzynarodowej, wydanej w angielskim i polskim języku.

Żadnego z wymienionych atutów swych poprzedników, obecni przedstawiciele Polski nie posiadają; są to ludzie, pod każdym względem, przeciętni, niczem się nie wyróżniający. Wysłanie takich przedstawicieli, kiedy można było wysłać dużo lepszych i poważniejszych, jest dobrowolnym wystawieniem

Amerykanie opanowawszy koło sterowe na mostku kapitańskim, zmienili kierunek statku. Zawrócili na południowy wschód, w stronę wysp „Marjany”. Olbrzymie liny, ponad ruinami Japonii wiszące, malały stopniowo w miarę odalania się jachtu, jak i skutkiem zbliżającego się wschodu słońca...

Z braskiem dnia ustala bezcelowa strzelanina obu obozów. Jedna i druga strona oszczędzała naboju, jedna i druga pilnowała się dobrze i nie dawała celu kulom nieprzyjacielskim.

Mr. Pomiferous, Mr. Richardson, Miss Brown i Władek zeszedli ostrożnie do kajut, gdzie siedzieli strwożeni goście markiza de Garroni. Odbyto krótką naradę. Kucharz „Aurory” zameldował, że żywności dla wszystkich osób statku wystarczy zaledwie na cztery dni. Jeszcze gorzej wyglądał raport mechaników. Przy tak forsownej jeździe, musiało się paliwo wyczerpać za dwie doby. Gdyby nawet udało się spotkać jakiś okręt i nabyć nowego paliwa, to kotły jachtu, absolutnie nie wytrzymają trzeciej, podróży przez Pacifik, bez kilkudniowego odpoczynku i małego remontu czy reparacji. Zdaniem naczelnego mechanika, naprawki te dałyby się skutecznie w ciągu 4 do 6-ciu dni.

Jednym słowem perspektywy były bardzo niewesołe. Rozpoczęto tedy układy z przeciwnikiem. Pierwszą swą „notę” zredagował Mr. Pomiferous w tonie nader wojowniczym, celem przerażenia nieprzyjaciela. Brzmiała ona jak następuje:

„Wzywam was do natychmiastowej kapitulacji. Daję kwadrans czasu do namysłu, poczem nastąpi represja. I tak:



zatem nie omijajcie sposobności i wykonajcie natychmiast zamówienie u znanej firmy

LOSOWANIE KLASOWE

Wyciąć i przesłać w liście lub na kartce.

DOM BANKOWY

O. Grüss, Lwów, ulica

Zamawiam niniejszem 1/4 ćwiartek losów po 10 zł. 1/2 ćwiartek losów po 20 zł. 1/4 ćwiartek losów po 40 zł. Przepadająca należyć uiszczę czekiem PKO. 406.175 przesyłając przekazem pocztowym, proszę pobrać za zaliczki imię i nazwisko

Adres

Uwaga! Zamawiający los Loterii Klasowej otrzymuje zadarmo gazetę losowań „Merkury

Polisce „świadczenia ubóstwa”. Na państwa, mniejsze od Polski, powojne, zdobyły się na wysłanie do Genewy ludzi wybitnych, profesorów uniwersyteckich: Czechosłowacja — Benesza, gosiława — Nińczyca. Wobec nich, mówiąc już o przedstawicielach w tych mocarstwach (np. Briand, Chamblain), reprezentacja Polski musiała gładać... bardzo skromnie.

Ostateczny wynik pertraktacji genewskich możnaby tak streścić: triumf Niemiec jest wyraźnym, triumf Polski — wątpliwym. Przedwczesnym też jest mówić teraz o zwycięstwie Polski, tembardziej nazywać je „wielkim zwycięstwem”, jak to zrobił p. Zaleski przyjeździe delegacji i prasy polskiej; wjemne komplementy, jakie na tem przyjęciu, wypowiedzieli sobie członkowie delegacji polskiej, istotnego stanu, szcze nie zmieniają. Nie może przyjąć ujęć uwagi czytelnika gazet, okoliczność że p. Stresemann, przedstawiciel Niemiec, który odbył w Thoiry długą, jenniczą naradę z przedstawicielami Francji, p. Briandem, nie znalazł czasu i sposobności na konferencję z polskim ministrem spraw zagranicznych; ten statni miał tylko rozmowę z niemieckim podsekretarzem stanu; wygląda na pewne lekceważenie Polski w sunkach dyplomatycznych.

1) Zniszczymy antenę i aparat teleg

iskrowego; 2) Nie dostaniecie żadnej

wności i głód was zmusi do podda

3) Obrzucimy was ręcznymi granat

i przypuszczami ostateczny atak; 4) T

którzy nie zginą, odwieziemy do Sta

i oddamy do dyspozycji odnośnych w

jako zwyczajnych piratów-bandytów

razie dobrowolnej kapitulacji, będzie

traktowani jako jeńcy wojenni. Namy

się i odpowiedzieć...

Uzbrojony w białą chorągiew pol

man, ruszył w stronę „pozycji niep

jacielskich”, powiewając groźnym i

matum pana inspektora. Przeszło d

się minut oczekiwania, zanim wys

nik powrócił z odpowiedzią Otusa

Japończyk odpisał równie wojowni

jak Mr. Pomiferous.

Kiedy wszyscy ze starszyzny zeb

się w kajucie Mr. Richardson z pol

nia swego zwierzchnika odczytał gło

odpowiedź Otusawy:

„Ani nam w głowie kapitulować. J

zniszczycie antenę, to my przetniemy

cuchy steru i statek popłynie tam, e

sam zechce. Z wygłodzeniem nie jest

źle. Mamy żywności na tydzień, i

miast wy jej posiadacie ledwie na

dni... Cieszy nas bardzo perspektywa

jażdżki do Stanów. Widocznie wyło

ście z morza węgiel, bo wczoraj już

ostatki. Zresztą za trzy godziny szans

zmienia, gdyż udało mi się wezwać t

dowiec, który już rozpoczął pościg za

rorą... W międzyczasie możecie spr

wać tego ataku, którym nas chcecie

straszyć. Czekaemy z palcem na cyt

Wiele pozdrowień od Otusawy

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dr. Antoni Marczyński.

71

## ROK 1947.

(Ciąg dalszy)

W tej samej sekundzie rozwarły się drzwi z korytarza, pchnięte siłą olbrzymią. Do kabiny wpadł Władek i trzech policjantów. Zanim Hakari zdołał sięgnąć ręką do kieszeni po rewolwer, jeden z policjantów schwycił mu dłoń w przegubie a drugi zamierzył się nań pięścią.

Lecz Japończyk był szybszy, zwinniejszy. Z całej siły wbił sztylet w pierś jednego policjanta i zakrwawioną bronią przeorał w poprzek twarz drugiego. Lecz przy tej okazji upuścił straszliwe żelazo na ziemię. Nie tracąc czasu na dobywanie rewolweru pochwycił Władka lewą dłonią za przegub jego prawicy a prawą rękę przeciągnął błyskawicznym ruchem między nogami chłopca i opasł jego prawe udo. Schylił się potem i z ogromną siłą przerzucił lekkiego stosunkowo przeciwnika przez siebie. Ale w tej chwili wpadł w „serdeczne” objęcia czwartego z przybyłych. Uczuł Hakari, że z tych uścisków nie wydobędzie się tak łatwo. Piorunowem spojrzaniem ogarnął sytuację. Przebitý policjant leżał na wznak na dywanie tuż obok zemdłonej Maud. Drugi, siedząc na ziemi, oparł się plecami o biurko, trzymał obiema dłońmi przeciętą twarz i jęczał strasznie. Przerzucony znakomitym chwytem „ju jít su” Władek, upadł na twarz, poślukł się porządnie, ale lada moment mógł się pozbierać i przyjąć z pomocą walczącemu towarzyszowi. Należało się bardzo spieszyć. Tem więcej, że skoro więznic-

wie zdołał się wyrwać ze swych cel, to każdej chwili mógł nadbieść jeszcze któryś z nich.

Zmaganie się z tym olbrzymim policjantem trwało już dobre dwadzieścia sekund, kiedy Otusawie udało się oswobodzić prawą rękę. I kiedy przeciwnik dźwignął go wysoko w górę, by palnąć nim o ziemię, zdradzieckim ciosem kuliaka, dosięgnął Japończyk skroni napaśnika. Olbrzym zachwiał się na swych mocnych nogach i rozluźnił uścisk stallowy. Tamten tylko na to czekał. Jak wąż wyslizgnął się z objęć ogłuszonego i dopadł otwartych drzwi.

### ROZDZIAŁ XII.

#### Bitwa na pędzącym yachte.

I.

Dziwna sytuacja wytworzyła się na „Aurorze”. Prawie cały jacht, wraz z mostkiem kapitańskim, opanowali zbuntowani jeńcy, którzy też zdołali większość Japończyków wziąć do niewoli i powiązać. Otusawa z pięcioma majtkami zabarykadował się na tyle parowca. W jego rękach znajdowała się stacja nadawcza i odbiorcza telegrafu bez drutu, więc mógł swobodnie wzywać pomocy japońskich samolotów czy torpedowców patrolujących przy brzegach kraju oczystego. I nie próżnował Hakari aż do świtu. Depeszę za depeszą wysyłał bez przerwy, ale nie odpowiadano mu zupełnie. Statki były czem innym zajęte. Ogrom straszliwej katastrofy przeszedł wszelkie oczekiwania strwożonych serc, poddanych mikada. Wszystkie okręty japońskie, znajdujące się w pobliżu, wszelkie parowce innych mocarstw spieszyły na pomoc niesześliwym ofiarom trzęsienia ziemi...



**Wrażenia wileńskie.**

(Od własnego korespondenta).

**Wilno, w październiku.**

Cudne jest Wilno. Piękności tej naturalnej nie przesłania nawet ten szczęśliwie, że ohydne tu bruki, brudne domy, to w czasie deszczu, że nie ma tu realizacji, że dużo żydostwa, że dużo braków, że mało elementarnych urządzeń społecznych. Wilno wszakże przywa i dziwnie nastroja uczuciowego owiewa.

Mnóstwo tu kościołów, a jeden piękniejszy od drugiego. Świątynie te posiadają urok czegoś dawnego, co żywe i świeże tradycją. Chcąc szeroko zwiedzić kościoły wileńskie, trzeba im poświęcić co najmniej cały dzień i to nie wiem, czy czasu by starło, takie tu mnóstwo świątyń Pańskich. A cóż mówić o miejscach, na które słuchają się oczy całego wierzącego katolickiego, o Ostrej Bramie, słynącej cudownym obrazem Najświętszej Panny. To miejsce cudowne i w rzeczywistości strofach swego nieszczęśliwego poematu opisał nasz wieszcz, Adam Mickiewicz. To miejsce cudowne i czyste jest ciężką głęboką nietylko niezwyrodnymi ludzki, lecz również bez winy niuierców. Nikt nie przejdzie z Brama Ostrobramską, aby ze ciężką przysięgłą lub nie pomodlić się o chwilę. Nawet żydzi przechodzącą śmiała takiego, który poważił się nie uszanować tego miejsca świętego, nie znajdziesz. Wzdłuż je, na chodniku, zobaczysz i kobiety w chustce, oficera, czy żołnierza. Iż się szkolną, eleganckich panów i dziewczęta, a nikt z nich nie powstydzi się publicznego wyznania wiary, nikt przedzierając tędy nie zaniedba przystanąć i żarliwie pomodlić się do bławnej Niebios, Panny świętej Ostrobramskiej.

A ileż uroku posiada kościół św. Jakuba imponujący rozmiarami, kościół, w którym przy jednej ze ścian mieści się Muzeum, gdzie wieszcz nasz Adam Mickiewicz, będąc studentem, przyszedł by słuchać Mszy św. Z pośród kościołów, w jakiej Wilno ogląda, wyróżnia się kościół św. Anny, wzniesiony w XIV wieku. Jest to świątynia o wszechświatowym rozgłosie, wspaniale piękny zabytek. Pomimo zniszczeń i przetrwał do dzisiaj. Kościół zbudowany jest z żółtej puszczonej czerwoną farbą cegły, a fundamenty oparte są na kłocach olchowych. Cały ten przedcudny kościółek otoczone wrażenie jakieś bonbonierki, a przed świątynią o trzech wielkich ażurowych wieżyczkach, zda się być miłą koronką, tkaną cudowną ręką wielkiego artysty. Nie dziw więc, że poleon I powiedział, że gdyby mógł, przeniesłby ten kościółek na dłoni do Wilna.

Tyle cudów posiada to Wilno, miało tak wielką tradycją zrosnięte z dziejami narodu naszego.

Wilno rozpatrywane pod kątem winia terażniejszości nie może się zbyt wiele czem pochlubić. Wsiadasz na peron. Przed dworcem brudne jednorodne doróżki, a tak wąskie, że jedna baba tejże tuszy z trudnością nieomal padnie. Woźnica przeważnie żyd. Byłoby w tym mieście w okresie świątecznym i wyraziłem zdziwienie, że na tak wielkie masło tak mało doróżek. Poinformowano mnie, że to wskutek święta żydowskiego większość jest nieczynna. I że za to cena kursu jazdy jest niesłychanie przystępna. Za jednego złotego przejeżdżasz całe rozległe Wilno. Domy nie wysokie, przeważnie dwu i trzykondytorowe, wystawy sklepowe małe i nędzne. W dzielnicy żydowskiej namiętnie, że się jest co najmniej w Palestynie. Gdziekolwiek tylko jaki lojalny polowina wywiesi napis polski obok żydowskiego, ale to rzadko. W śródmieściu jest już inaczey, choć i tu żydowość. Odżywianie handlu postępuje tu bardzo naprzód. Wśród tego żydowskiego widać są wysepki kupiectwa i rzemiosła polskiego. Budzi się ono do życia, zanikuje się i jest dobrej myśli. Lud gościnnym, dobie, łagodnym.

Naprawdę, Wilno jest ładne miasto, trzeba mu tylko dać inną oprawę.

efg.

**Szczegóły procesu „Mord z litości“.**

**Zabójca obłąkanej siostry. — Jerzy Acht uwolniony przez sąd przysięgłych.**

Ze Lwowa donoszą: Głośna była tragedia, jaka rozegrała się w maju br. w rodzinie Achtów, gdzie brat z litości zastrzelił nieuleczalną siostrę.

Oskarżony o mord z litości Acht stanął dn. 1 bm. przed sądem lwowskim. Trudne zadanie miała prokuratura, której surowy przepis prawa nakazał wygotować akt oskarżenia przeciw młodzieńcowi, budzącemu litość, współczucie i sympatię.

Oskarżony opowiada spokojnie i dość rozwlekłe; zdradza jednak brak praktycznej orientacji co do kierunku danego.

Przesłuchanie świadków, które odbyło się na rozprawie, jest tylko proceduralną opanacją. Studenci byli lekarze i osoby, które zetknęły się z rodziną Achtów, w czasie choroby śp. Wandy. Najbardziej znacząca była chwila przesłuchania pani Achtowej, jakkolwiek procesowe zeznanie jej nie przyniosło nic nowego.

Wedle własnego opowiadania oskarżonego historia zbrodni jest następująca: W marcu br. siostra oskarżonego Wanda zaczęła zdradzać objawy obłąkania, wyrażające się częstotliwymi ostrymi atakami szału, dzięki którym dom zamienił się w piekło.

Oskarżony, kochając bardzo swoją siostrę, nie mógł patrzeć na jej cierpienia. W końcu mają postanowiono wreszcie umieścić ją w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie. Oskarżonego zaczęła teraz trapić myśl, iż ukochana siostra jego będzie w zakładzie poniewierana z powodu ubóstwa rodziców i niemożności umieszczenia jej w prywatnym

szpitalu dla obłąkanych. Postanowienie skrócenia cierpień nieszczęśliwej skrytowało się w umyśle oskarżonego w przeddzień odstawienia jej do Kulparkowa. Kupiwszy sześć naboju do posiadanej rewolweru, stanął w drzwiach łazienki i w momencie, gdy siostra po kąpiel przechodziła obok niego, dał do niej szereg strzałów, zabijając ją na miejscu. Po czynie zbiegł na ulicę, wychodząc przed bramą na matkę, która właśnie wyszła, na powóz pogotowia ratunkowego, mający odwieźć chorą. Matka ujrzawszy płaczącego syna, zrozumiała wszystko i poszedłszy do sąsiadki, ukłękła przed obrazem św. Teresy i płacząc, odmówiła głośno modlitwy za spokój duszy zamordowanej.

Opowiadanie Achta, pokrywające się z aktem oskarżenia, wywarło na audytorjum różnorodne wrażenie.

Przesłuchani następnie świadkowie wystawili oskarżonemu najlepsze świadectwo. W szczególności matka przedstawiła ciężkie przeżycie całej rodziny z powodu ukochanej przez wszystkich córki. Przysięgła, iż oskarżonego uważa za narzędzie woli Boga, którego matka gorąco prosiła o skrócenie cierpień córki.

Po krótkiej naradzie sędziowie przysięgli wynieśli werdykt, zaprzeczający głosami winy Achta, wobec czego Trybunał wydał wyrok uwalniający.

Prokurator nie zgłosił środków prawnych, tak, że Acht natychmiast wyszedł na wolność.

**Zażgał nożem swego rywala, który odebrał mu serce kochanki.**

Pod Piotrkowem, koło wsi Grubowców przejeżdżał pachciarz Antoni Larczyk. Na szosie ujrzał on trupa młodego chłopca, zamordowanego kilkoma uderzeniami noża. Zawiadomiona o powyższym policja stwierdziła, że jest to 18-letni Franciszek Ziółkowski, mieszkający wsi Grubowców.

Wszczęte dochodzenie ustaliło, iż miał on narzeczoną, Helenę Paszkowską. W Helenie kochał się bez wzajemności niejaki Józef Rzeźnicki, który wskutek rezyzy, jaka go spotkała, zapalał nienawiścią do swego rywala Ziółkowskiego. — Wskutek tych poszlak Rzeźnickiego aresztowano. Wypie-

rał się on wszystkiego i twierdził, że jest niewinny. Jednakże po paru godzinach zgłosił się do policji mały pastuszek, który oświadczył, że był świadkiem sceny morderstwa:

Widział jak Rzeźnicki, spotkawszy Ziółkowskiego, rozpoczął z nim sprzeczki, a następnie ugodził go kilkakrotnie nożem, poczem zbiegł. Przeprowadzona następnie tego szczegółowa rewizja wykryła w mieszkaniu Rzeźnickiego ukryty zakrawiony nóż, oraz ubranie ze śladami krwi.

Rzeźnicki został oddany do dyspozycji sędziego śledczego.

**Z KRAJU.**

**Pastor hiaduski w Krakowie.** W kościele ewangelickim w Krakowie w obecności licznych tłumów wygłosił kazanie misjonarz chrześcijański hindus nazwiskiem Christana Nelson. Kazanie wygłoszone w języku niemieckim tłumaczone było przez pastora na język polski.

**Niezwykły pojedynek.** Dwaj młodzi ludzie z pod Płocka przyjaciele z lat dawnych Jan Trębiński i Antoni Drzemkowski zakochali się w jednej pannie.

Przyjaźni nie zrywali, lecz postanowili w pojedynku rozstrzygnąć, kto ma ustąpić.

Jako broń wybrano rewolwery. Rankiem dwaj przeciwnicy poszli do pobliskiego lasu, odmierzyli dystans i... huknęły dwa strzały.

Obaj przeciwnicy padli ciężko ranni. Ponieważ pojedynek ten odbywał się bez świadków, dopiero w kilka godzin potem znaleziono rannych.

**Godne pochwały.** Kopos oficerski 1 p. art. górski, stacjonowanego w Przemyśle uchwalili na wniosek swego d-cy puik. Górkiewicza, by w miejsce urzędzić się mającego uroczystego święta pułkowego opodać i w rzecz funduszu budowy pierwszej polski. łodzi podwodnej. Zapewne chwalebny ten czyn, zmierzający do ugruntowania naszej potęgi morskiej, znajdzie uznanie.

**Strajki z ubiegłych dni.**

W przeciągu pierwszego kwartału br. w Polsce było 98 strajków, obejmujących 25.440 strajkujących, a 139.229 dni roboczych. 71 strajków zakończyło się zwycięstwem strajkujących, 26 przegrana. Największa ilość strajków była w województwach centralnych, najmniejsza w województwach zachodnich.

**Nowe zabójstwo w Łodzi.**

W Łodzi przy Wodnym Rynku zgromadziła się grupa przechodniów dookoła dwóch bijących się laskami osobników. W pewnej chwili z grupy widzów wysunął się pewien młody człowiek, jak się później okazało Alfred Walter, lat 22, zamieszkały przy ul. Rokicińskiej 19 i usiłował zwaśnionych pogodzić. Nagle z grupy gapiów padł strzał, który dosięgnął nieszczęśliwego mediatora, kładąc go trupem na miejscu.

**Z zabójcy robi się warjata.**

Sprawę kpt. Pawlikowskiego, oskarżonego o zabójstwo szofera Henryka Stróżyka, niedawno odroczone. Trybunał wojskowy, postanowił Pawlikowskiego oddać pod obserwację psychiatryczną do szpitala sanitarno-szkolnego dla oficerów.

Dowiedujemy się, że kpt. Pawlikowskiego po odpowiednim badaniu już wypisano ze szpitala i przeniesiono z powrotem do więzienia śledczego przezem Pawlikowskiego uznano za osobnika neuropatycznego, działającego w chwili dokonania czynu przestępnego w afekcie, który jednakże nie ma cech afektu patologicznego.

Sprawa ta, która w tak wysokim stopniu wzbudziła opinię publiczną — w bardzo już krótkim czasie znajdzie się po uzupełnieniu śledztwa, na wotkandzie sądowej powtórnice.

**Posel Schipper przeprosza uniwersytet lwowski.**

Posel Schipper (żydowski socjalista) w liście do marszałka Sejmu odwołuje zarzuty, jakie postawił niedawno Uniwersytetowi Jana Kazimierza we Lwowie w okrzyku, twierdząc, jakoby za 300 dolarów można było na tym uniwersytecie uzyskać wstęp na fakultet medyczny. Posel Schipper stwierdza, że padł ofiarą fałszywego przedstawienia sprawy i głęboko tego żałuje.

Tylko czy p. Schipper postarał się także, by za graniczną prasą, do której uścił swój zarzut, odwołała oskarżenie?

**Katastrofa na lotnisku lwowskim.**

Dn. 1 bm. we Lwowie zdarzyła się katastrofa lotnicza, której ofiarą padli dwaj lotnicy, odniosłszy ciężkie porażenia.

Około godz. 10-tej startował na starym aparacie Potez ppor. pilot Wernicki w tow. mechaniczka Mażurkiewicza dla wykonania lotu ćwiczebnego. Gdy obaj lotnicy znaleźli się na wysokości kilkudziesięciu metrów, nagle poczuł, że motor defektuje, postanowili więc czempredziej wylądować. W chwili, gdy poczęli się opuszczać, motor skutkiem defektu utracił tzw. szybkość i aparat, nad którym lotnicy stracili władzę, poczęł spadać na ziemię.

W oczach oficerów i żołnierzy pułku lotniczego aparat z trzaskiem uderzył o ziemię.

Aparat potrzaskany, lotnicy zaś są bardzo ciężko ranni.

**Major — defraudantem.**

Komisja korpusu kontrolerów, bawiąca we Lwowie, stwierdziła nadużycia w tamtejszym korpusie kadetów, którego major Misłowski zdefraudował 10 000 złotych, złożonych przez ucznia na wpisy. Majora-defraudanta aresztowano i osadzono w więzieniu.

**Szczegóły wybuchu cysterny kolejowej w Drohobyczu.**

Dnia 28 ub. m., jak donosiliśmy, w Drohobyczu zdarzył się wybuch cysterny kolejowej z naftą. Oto są szczegóły: Cysternę tę z powodu przeciekania, odstawił przed dwoma dniami na tor warsztatowy dla naprawy. Celem obejrzenia cysterny zarząd warsztatu wyznaczył przedownika ślusarskiego E. Górskiego i wermistrza Różyckiego. Górski wszedł po drabinie w otwór cysterny, przyczem Różycki świecił mu kagankiem naftowym.

W pewnym momencie gazy zebrane w cysternie eksplozowały gwałtownie, wyrzucając wraz z drabiną Górskiego. Wyrzucony na wysokość kilkudziesięciu metrów w górę, spadł Górski na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu. Ciężny otwór cysterny zdarł denatowi zupełnie ciało z ramion. Głowa rozbiła, oko jedno wysadzzone, szczeka wyrwana, pozatem ogólne poparzenie.

Wermistrz Różycki wyszedł jedynie z uszkodzoną ręką. Ofiara wypadku, człowiek lat czterdziestu pozostawił niezaopatrzoną rodzinę i drobne dzieci.

Naprawy wagonów po gazolinie, benzynie, naftie i ropie są rzeczą codzienną. W każdej cysternie, na-

wet otworem kilka dni stojącej, tają się gazy. Nie dopuszczalnym jest dozwoleńie dostępu personelowi do takiej cysterny bez przedmuchiania jej poprzednio parą lub powietrzem.

**Z powodu utraty posady narzeczony p. Anny rzucił się pod pociąg.**

Edward Piwowarczyk, łodzianin, zamieszkały przy ulicy Brzezińskiej 89, był zaręczony z Anną Błaszczyk, mieszkanką Częstochowy.

Młodych łączyło silne uczucie; ślub ich miał odbyć się w karnawale.

Jednakże w ub. miesiącu Piwowarczyk stracił swą posadę i pozostał bez środków do życia. Nadaremnie usiłował zdobyć jakąkolwiek pracę. W końcu przed paru dniami wyjechał do Częstochowy, do swej narzeczonej. Tu jednak spotkało go przyjeście bardzo chłodne, rodzice Błaszczykówny kategorycznie oświadczyli, że nie zezwola na ślub swej córki z człowiekiem nie mającym środków do życia; w trakcie ostatniej rozmowy zabronili mu bywać w ich domu.

Zrozpaczony Piwowarczyk postanowił popełnić samobójstwo. Onegdaj wieczorem wyszedłszy za miasto, rzucił się pod pociąg, który obciął mu głowę. Trupa zauważyła nad ranem służba kolejowa.

**Straszny wybuch w mieszkaniu włościanina.**

Jak donoszą z Oszmiany we wsi Kubeliny gminy Krewskiej w mieszkaniu włościanina Józefa Jan-kowskiego nastąpiła straszna eksplozja, o tak wielkiej sile, że cały dom został wysadz. w powietrze. Wybuch spowodowany był przez wielką ilość materiałów wybuchowych, które dla niewyjaśnionych dotychczas celów Jankowski gromadził w swym domu. W związku z tem zarządzone zostało śledztwo. Sam właściciel odniósł jedynie lekkie obrażenia ciała.

**List z Łodzi.**

(W kolowrocie strajkowym. — Na szlaki dalekie. — Coś niecoś o świętowaniu.)

Łódź, 2 października 1926.

Przed dwoma mniej więcej miesiącami uzyskali robotnicy w przemyśle włókienniczym okregu przemysłowego łódzkiego podwyżkę płac w wysokości 12%. Ponieważ konjunktura w przemyśle, uważana za przejściową, utrzymała się, przeto robotnicy postanowili fakt ten wyzyskać przez domaganie się dalszej, 15-procentowej podwyżki. Przemysłowcy znaleźli się między miotem a kowadłem: z jednej strony chcą oni wykonać zleczone im zamówienia, z drugiej — nie są w stanie uczynić kalkulacyjnie zadość żądanom podwyżkowym.

Po niezliczonych konferencjach, odbytych tak na miejscu, jak i w Warszawie, przemysłowcy oświadczyli, iż podwyżki płac nie udzielą w żadnym wypadku, aczkolwiek uważają strajk za zgubny przedewszystkiem dla siebie.

Jedynym możliwym wyjściem z sytuacji byłby strajk, choć byłby on samobójstwem dla obu stron, gdyż niewykonane na czas zamówienia, mogą być cofnięte i oddane fabrykom bielskim, a wówczas wszczęty nierozumnie strajk przeszedłby automatycznie w lokaut.

Oczekiwać należy, iż na wypadek strajku w przemyśle włókienniczym do akcji tej przyłączyłyby się również związki robotnicze inych gałęzi pracy, przedewszystkiem zawodzeni po nieudanym ostatnim dzikim strajku, pracownicy instytucji użyteczności publicznej, a wtedy aktualną byłaby w Łodzi stała kwestja strajku powszechnego.

Trwający od półtrzecia miesiąca strajk-lokaut w Żyrardowie, częściowo się załamał. Z końcem września 700 robotników, którzy zgodzili się na nowe warunki pracy, mimo ogromnego oburzenia panów z P. P. S. — rozpoczęło pracę.

Nawiązanie stosunków między przemysłem łódzkim a Dalekim Wschodem idzie bardzo opornie. Łódzki oddział Agencji Wschodniej wykazuje niezwykłą i godną naprawdę uznaną rzutkość w rozreklamowaniu towarów łódzkich. Po wydaniu szczegółowego informatora w języku rosyjskim (na Rosję i kraje zauralskie), drukuje obecnie t. zw. dodatek chiński, ilustrujący zdolność produkcyjną przemysłu łódzkiego. Inicjatywę w tym kierunku podjął i w czyn ją wprowadza kierownik łódzkiego oddziału A. W., p. Adam Halberstadt.

Towary łódzkie mają już częściowy, bardzo nieznaczny zreszta, jak dotąd, zbyt w Rumunji, Jugosławji, Włoszech, Francji, a nawet — Grecji. Ostatnie ekspozaty łódzkie wysłane zostały na wystawę w Marsylii, szukając dróg zbytu dla włókiennictwa polskiego w kolonjach francuskich.

W Belchatowie wybuchł ostatnio jednodniowy strajk protestacyjny z tego względu, iż przemysłowcy żydowscy unieruchomili swoje zakłady na „sądny dzień“, wbrew woli robotników. Dwa dni pracy stracone. Szkodę ponieśli, rozumie się, robotnicy, a rząd tak propagujący najróżnorodniejsze reorganizacje, nie umie „zorganizować“ tego, co zmienionem być winno przedewszystkiem; ukrócić lekkomyślne manipulowania taką bronią, jak strajk, oraz wypłynąć na to, żeby jednak „Sądny dzień“ nie obowiązywał katolików.

Edm. Bart.



## Wiec Ch. D. w Warszawie.

Warszawa, 5. 10. (Tel. wł.) Wczoraj odbył się tu wiec Chrześcijańskiej Demokracji, na którym przemawiali posłowie: Chaciński i Błażejewicz, a referaty wygłosili: wicemarszałek sejmu Gdyk i prezes kasy chorych Goralewski. W rezolucjach uchwalono solidarność z polityką sejmowego klubu Ch. D. i wy-

rażono klubowi uznanie za votum nieufności dla b. ministrów: Sujkowskiego i Młodzianowskiego. Dalej pochwalano stanowisko klubu w czasie przesilenia rządowego i wezwano ubezpieczonych w kasach chorych do głosowania przy wyborach na listy Ch. D.

## Bulla papieska z nominacją ks. Prymasa Hłonda.

Z Poznania donoszą:

Kapitułom gnieźnieńskiej i poznańskiej doręczona została bulla O. świętego z nominacją biskupa Hłonda na arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego. W ten sposób arcybiskup Hłond objął rządy nad obu archidiecezjami.

Równocześnie zatwierdził arcybiskup Hłond biskupa Laubitza na stanowisku wikariusza generalnego archidiecezji gnieźnieńskiej, a na miejsce biskupa Łukomskiego, który wyjechał do Łomży mianował wikariuszem generalnym archidiecezji poznańskiej ks. infułata Meissnera.

## Nieporządki w poznańskiej Dyrekcji Poczty i Telegr.

W związku z wiadomościami, jakie pojawiły się w prasie poznańskiej o delegowaniu przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu specjalnej komisji dla uporządkowania stosunków w dyrekcji Poczty i Telegrafów w Poznaniu, Ministerstwo Przemysłu i Handlu komuni-

kuje, iż przeprowadzone przez wspomnianą komisję dochodzenia na miejscu ujawniły uchybienia służbowe kilku urzędników tej dyrekcji, za które pociągnięci zostali do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

## 25-lecie tow. śpiew. „Halka” w Pakości i poświęcenie sztandaru.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”).

Ub. niedzieli tow. śpiewu „Halka” w Pakości obchodzono bardzo uroczysto 25-lecie swego istnienia, jak również odbyło się w dniu tym poświęcenie nowego sztandaru tegoż towarzystwa.

Uroczystości niedzielne rozpoczęły się o godz. 10 r. przyjęciem na dworcu przybywających, bratnich towarzyszy okręgu 19-tego, które stawiły się w dniu tym bardzo licznie wraz ze sztandarami, poczem w pochodzie udano się do miejsc. kościoła na nabożeństwo. Uroczystą Mszę św. odprawił ks. prob. Kiełczewski, który też dokonał aktu poświęcenia sztandaru. W pośród innych sztandarów sztandar pakoski wyróżniał się swym bogactwem i okazałością. Podczas Mszy św. pień kościelny wykonało bratnie towarzystwo z Janikowa. Bardzo podniosła przemowę o okolicznościową wygłosił celebrians ks. prob. Kiełczewski, która przekonywała nietylko serca słuchaczy, ale i ich umysły.

Chrzestnymi sztandaru byli: Zofia Kamińska, żona radcy miejskiego Bolesława Ignacego Kamińskiego, dyr. cukrowni Zajackiewicz, Klichowa Kazimierzowa, Jan Stranc, S. Tretynowa, Miecz. Ciemny, Adamska, Wal. Wesółowski.

Po wyjściu z kościoła zebrane towarzystwa miejscowe i pozamiejscowe przedelfilowały w okazałym pochodzie przez Rynek. Defilada ta wypadła naprawdę imponująco.

Uroczystą akademję otworzył powitalnym przemówieniem miejscowy prezes, Manikowski Władysław. Przewodnictwo oddano w ręce prezesa okręgowego p. Menclewskiego z Inowrocławia. Najważniejszą chwilą akademji było wręczenie dyplomów członkom honorowym oraz wbijanie gwoździ. Dyplomem honorowym odznaczony został p. Bol. Iga. Kamiński za zasługi, położone około rozwo-

ju towarzystwa. Dyplomy honorowych członków otrzymali: Adamkiewicz, Rutkowski Walenty, Wesółowski, Fr. Roznowicz, W. Grajczyk, St. W. Tretyn, Adamczewski Marcin.

Gwoździ ofiarowano towarzystwu „Halka” z Pakości powyżej 20 sztuk. Szczególnie niektórzy z chrześcijańskich okazali się już bardzo ofiarnymi dla towarzystwa.

Z sali p. Kęsika rozeszli się wszyscy, aby o godzinie 14,30 zgromadzić się tym razem w hali cukrowni na generalną próbę wspólnego chóru. O godz. 17,30 rozpoczęły się popisy poszczególnych kół śpiewaczych odśpiewaniem wspólnej pieśni na głosy „Nasz Bałtyk” Nowowiejskiego.

W konkursie chórów tow. „Szarotka” Inowrocław odśpiewała „Dzwonia róża” Nowowiejskiego, „Lutnia” — Janikowo „Upojenie”, „Halka” — Mogilno „Tułacz” Nowowiejskiego, Matwy „Rada” Maszyńskiego i „Kto ma swą żonę” Wiechowicza i in. Wynik był następujący Szarotka 124,8 punkt. Janikowo 118 pkt., Mogilno 119,8, Mogilno chór męski i 119,4, Matwy 112,4, chór męski 107, „Dźwięk” Inowrocław 120,6, Piechcin 111.

Pierwsza nagroda przypadła „Szarotce” z Inowrocławia. Skład jury stanowili: Sobieski, Otto, Janowiak, Wojciechowski, Stysz, Adamkiewicz, Batutę trzymał dyrygent okręgowy p. Sobieski.

Po konkursie odegrano bardzo udatnie komedję „Filizanka herbaty” poczem wystąpiła z pięknym śpiewem „Halka” pakoska. Odśpiewano bardzo pięknie „Wędrowkę”.

Po rozdaniu nagród, które wręczał p. radca Kamiński, rozpoczęły się tańce, które trwały do rana. Redakcję „Dzien. Bydg.” reprezentował p. H. Ryszewski.

## Święto Przysposobienia Wojskowego w Żninie.

(Od własnego korespondenta Dziennika Bydg.).

Dzień 3. października był dla miasta Żnina świętem nadzwyczajnym. Obchodzono tu mianowicie wielkie święto Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego całego powiatu. Doroczne to święto wypadło nadspodziewanie, zwłaszcza, że przyczyniła się do tego piękna pogoda, oraz ogólne zainteresowanie obywatelstwa.

Udział w nim brały towarzystwa: Sokół, Tow. Powstańców i Wojaków, Straż Pożarna, Bractwo Strzeleckie, i Młodzież z miejscowości Żnina, Rogowa, Janówca, Gąsawy Ruszewa i Jaroszewa.

Rano o godz. 8.30 zebrały się wszystkie towarzystwa na strzelnicy gdzie zebranych powitał w serdecznych słowach starosta p. Szczerbiński, oraz oficer instruktorski P. W. i W. F. por. Wyborski z Bydgoszczy, poczem udano się pochodem do kościoła parafialnego na nabożeństwo. Mszę św. odprawił i wygłosił okolicznościowe kazanie ks. Zajac. Z kościoła udano się z powrotem na strzelnice, gdzie odbyło się w dalszym ciągu strzelanie.

Punktualnie o godz. 12. odbyła się przed przedstawicielami władz defilada, która wypadła ku ogólnemu zadowoleniu.

Po południu od godz. 2. rozpoczęły się na boisku Sokoła zawody sportowe, które ściągnęły wiele publiczności. Na miejscu koncertowała orkiestra 62. pp. Wieczorem w sali Domu Polskiego odbyła się zabawa taneczna, podczas której ogłoszono wyniki zawodów sportowych.

W trójboju wojskowym pierwszą nagrodę wędrowną (puhar srebrny) zdobył K. S. Janowiec. W strzelaniu pierwszą nagrodę zdobyła 32 punktami Ochotnicza Straż Pożarna Żnin.

W zawodach jednostkowych pierwszą nagrodę wędrowną (puhar) zdobył Sokół Żnin.

Następnie nagrody otrzymali w rzucie dyskiem: 1) Cyganek, Sokół Żnin, 25,75 m., 270 pkt. 2) Brodowczyński Sokół Żnin, 25,26 m., 245 p. 3) Ciemnoczłowski K.S. Janowiec 22,60 m., 150 p.

Rzut oszczepem: Gobowski Sokół Rogowo 32,60 m., 216,25 pkt. 2) Radtke, K. S. Janowiec 31,75 m., 202 p. 3) Janicki, Żnin, 31,35 m., 178 p.

Rzut kulą: 1) Nowak, K. S. Janowiec 8,80 m., 346 p. 2) Brzoza Młodzież Jaroszewo 8,42 m.

### Nowy rozłam w N. P. R.

Warszawa, 5. 10. (Tel. wł.) Zjazd prezesów poszczególnych organizacji N. P. R. województwa łódzkiego uchwalił kontakt z zarządem głównym tej partji i przyłączyć się do lewicy N. P. R. w Poznaniu.

### Więźniowie komuniści urządzają burdy.

Warszawa, 5. 10. (Tel. wł.) Wczoraj w znanym więzieniu na Pawiaku, podczas spaceru więźniowie — komuniści wnosili antypaństwowe okrzyki. Z trudem odprowadzili ich dozorczy do cel. Tu rozpoczęli oni demolować sprzęty i tuc szyby, wśród nieustannej wrzawy. Prokuratorowi Szydłowskiemu oświadczyli, że protestowali przeciwko użyciu kajdan na komunistów, którzy w sądzie w czasie wręczania im aktów oskarżenia zachowywali się awanturniczko.

### Wiadomości z Prus.

**Kolonizacja na wschodzie.** Pisma demokratyczne stwierdzają dotychczasowe postępy kolonizacji na wschodzie i donoszą, że w przyszłych latach zamierza się stworzyć co rok 10 000 osad niemieckich na wschodzie. A więc paćcie na wschód, kolonizacja, tak san jak za Wilhelma...

**Generał von Seeckt**, szef sztabu armji niemieckiej, przybywa w połow października do Prus Wschodnich. Celem tej podróży jest rzekomo inspekcja wojsk „Reichswehry”.

**„Ostmarkenverein”.** Hakatyści stanowili w Schlawe w Pomeranii urządzić swój dzień niemiecki. Na ten „dzień” przybędzie także feldmarszałek Mackensen. Ciekawym jest, że go się rozchodzi o antypolskie demonstracje, wtedy generałowie i oficerowie tej armji cesarskiej stawają w pierwszym szeregu.

## Pani Owsieńska.

Powieść humorystyczna.

Z różnych wspomnień skleił St. Brandowski.

(Ciąg dalszy)

Coquin na ten energiczny ruch Dudy najpierw zdumiał się, ale wnet wrócił na zwykła podobnym ludziom bezczelność.

— Auch gut — rzekł spokojnie i wyciągnął do Dudy otwartą rękę. — Oddajcie moje trzydzieści złotych.

Duda zwrócił mu zatątek, co między gośćmi wywołało nową wesołość. Dyrektor menażerii przeliczył starannie sześć pięciozłotowych banknotów, potem nie mówiąc nawet „pardon”, nalał sobie pół szklanki koniaku, wypił, zapalił nowe cygaro i z głośnym „na zdar!” opuścił pracownię.

— Panie Symforjanie — oburzyła się hrabina Podgiełło — ktoś tak ludzi za drzwi wyrzuca?

— Ten bandyta nie wart innego traktowania — rzekł Kieł dusząc się jeszcze ze śmiechu. — Teraz przypominam sobie doniesienie na niego w policji, że zagłodził na śmierć swoje menażeryjne bestje. Naumyślnie nie dawał im jeść, aby swym rykiem zwabiły przechodni do budy, a gdy z głodu nawet ryczeć nie

mogły, to tem bardziej nie dostawały żarcia.

— Nowa facecja redaktora!

Tymczasem Duda starał się całe to zajęcie w żart obrócić i począł naśladować głosy różnych zwierząt. Między tem mianowicie duet zakochanych kotów wypadł tak świetnie, że Owsieńska w zachwycie podniosła kieliszek na честь artysty.

### 27. Smutne przygody Owsieńskiej.

Ponieważ oficjalne dania były skończone i gospodarze poddaska obnosili jeszcze tylko między paniami cukry, owoce i giardinetto, więc w pracowni zapanował wesoły rozgardziasz i gwar kilkunastu toczących się równocześnie dialogów.

Chciano wyciągnąć Owsieńską na jakąś sierdzistą dysputę, ale biedna kobieta, pamiętna na swój niefortunny występ w kwestji małżeństwa, zrobiła się jakąś smutną i osowiałą. Widząc zaś, że panowie rozeszli się po kątach pracowni, aby dym z cygar nie deranzował tak bardzo dam, wstała i ona, aby się przesiąść na otomanę.

Ale widocznie los zawiał się dzisiaj na nieszczęsną wdowę po profesorze seminaryjnym. Przechodząc bowiem pod nisko wiszącym żyrandolem, zawadziła głową o jego szpic i wyrwała sobie z fryzury tak zwaną wkładkę, która zawisała na brązowej gałązce i huśtała się teraz w powietrzu podobna zupełnie do rozczapierzonego jeża.

Równocześnie Owsieńska wydała ze siebie przeraźliwy, bolesny wrzask. Bo nietylko że przestraszyła się ruiną fryzury, lecz i tem, że ze świec rozhojdane go kandelabra na jej obnażone ramiona i piersi spadł istny deszcz gorącego, bo roztopionego wosku.

Wszyscy skoczyli ratować nieszczęśliwą.

Jeżeli Owsieńska wrzeszczała literalnie jak oparzona, to miała do tego najzupełniejsze prawo. Jej twarz, ramiona i piersi pokryte były różnokolorowymi centkami wosku, i Owsieńska aż do zdumienia podobną była do wyjącej, tucznej pantery.

Akcja ratunkowa przedstawiała pewne trudności. Wprawdzie pani Kaleta odmotala dyndającego jeża i ofiarowała się wsadzić go na dawne miejsce, ale krople zastygłego wosku z trudnością tylko dały się odlepić od pulchnego ciała Owsieńskiej. Rozumie się, że roboty tej podjęły się wszystkie panie, a była ona dla Owsieńskiej tak samo bolesną, jak np. bolesnym jest dla gęsi skubanie ją z pierza.

— Sobaczy kandelaber dopiero! — kręła Owsieńska. — Ale to tak bywa z kradzionymi rzeczami. Nikomu nie wychodzą na zdrowie. Tylko nie wiem, dlaczego mnie to spotkało, a nie tego aktora albo maljarza.

— I toaleta zrujnowana — zauważyła prezesowa.

— Jechał sęk tualetę! Bluzkę mogę sobie inną sprawić, ale moje ciało! moje

ciało! Wyglądam teraz, jakbym zachorowała na odrę.

I rzeczywiście po odskrobianiu psterków wosku górne członki Owsieńskiej pokryte były czerwonymi, od spazet pochodzącymi centkami.

— To chyba nie leżało w program wieczorkowym naszych gospodarzy — zauważyła radczyni.

— Ja też nie mówię, aby to naumyślnie zrobili, — narzekała Owsieńska — a gdy się już szubienicę w mieszkaniu urządziła, to przynajmniej niech ona dzie tak wysoką, aby niewinni ludzie na nią się nie zaczepiali.

— Gdyby był puder, to możnaby plamki przypudrować — rzekła hrabina Podgiełło.

Na nieszczęście żadna z pań nie miała pudru przy sobie. A właściwie wszystkie go miały, tylko żadna nie chciała do tego przystać.

— Jak żyje nie używałam pudru mówiła jedna.

— Puder psuje cerę — zarzęczała druga.

— Niech ta się pudruje, która potłuje — wierszowała trzecia.

— Niema jak świeża, naturalna twarz.

— Ja mam puder, ale w domu przyznała się Owsieńska przyciśnięta trzebą. — Gdyby tak Hryc skoczył i przniósł... Fracka będzie w kuchni. Nie jej powie, że puder stoi na naktkastli! (Ciąg dalszy nastąpi)



## Święto oszczędności w Polsce.

Na dzień 31 października zostaniewołany przez Komitet Organizacyjny do Warszawy Zjazd przedstawicieli instytucji oszczędnościowych w kraju, który zajmie się omówieniem aktualnych zagadnień z tej dziedziny. Temami obrad będą:

1. Obecne ustawodawstwo w stosunku do zagadnienia oszczędności,
2. Propaganda idei oszczędności i jej rodki,
3. Typy instytucji oszczędnościowych w Polsce, ich organizacja i polityka,

### 4. Zagadnienie niezniszczalności wkładów.

Ze względu na krótki okres czasu do terminu Zjazdu uprasza Komitet tą drogą zainteresowane instytucje i zrzeszenia o jak najrychlejsze zawiadomienie Sekretariatu Komitetu o zamiarze wygłoszenia na zjeździe referatów z podaniem tematów i osoby prelegenta, jako też o nadsyłanie tekstów referatów najdalej do dnia 15 października br.

Sekretariat mieści się w gmachu P. K. O. w Warszawie, ul. Jasna nr. 9.

## Święto przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego okręgu 69 pp. w Gnieźnie.

(Od własnego korespondenta „Dzien. Bydg.”).

Święto przysposobienia wojskowego rozpoczęło się już w przeddzień, tj. w sobotę strzelaniem o nagrodę wędrowną przysposobienia wojskowego okręgu 69 pp. (miasto Gniezno i powiat witebski), w którym wzięło udział 10 zespołów, oraz marszem 3 i 5 km.

Wieczorem o godz. 20-ej odbył się capstrzyk przez miasto z orkiestrą na czele, za którą na ślicznych rumakach jechali oficer P. W. p. major Szylter i oficer instrukcyjny p. kapt. Majerski, za nimi zaś szli w karnych szeregach członkowie następujących towarzystw: tow. Powst. i Woj. z Mieliszyna, Witkowa, Niechanowa, Czerniejewa i Gniezna, następnie tow. „Sokół” z Witkowa i Gniezna, dalej Zw. Podof. Rez. z Gniezna, Zw. Hallerczyków z Gniezna, Młodzieży Polskiej z Niechanowa, Klubów sport. „Kupiecki”, „Venus” i „Prąd”, hufca gimnazjalnego, hufca szkoły przemysłowo-handlowej oraz Harcerstwa z Gniezna. Capstrzyk nastąpił na dziedzińcu koszarowym 69 pp. odśpiewaniem „Boże coś Polskę” i „Wszystkie nasze dzienne sprawy...”.

W niedzielę rano o godz. 7. nastąpiła pobudka (uczestnicy spali w koszarach, gdzie im pp. major Szylter i kapt. Majerski przygotowali bardzo przyzwoite kwatery). O godz. 8.15 odbyła się zbiórka wszystkich organizacji wojskowo-wychowawczych ze sztandarami na dziedzińcu koszarowym, bez „Strzelca”, poczem wysłuchano uroczystej Mszy św. połowej, odprawionej przez ks. kapłana Łukomskiego, który wygłosił piękne, okolicznościowe kazanie. Po Mszy św. odbyła się defilada organizacji przy ul. Chrobrego (Kawiarnia Wiedeńska) przed przedstawicielami władz wojskowych i cywilnych. Byli obecni m. in. pp.: gen. Taczak jako dowódca 17 dywizji, em. generał bryg. Świrski z Gniezna, czterech weteranów z 1863 roku i kilkunastu oficerów tut. pułków; z przedstawicieli władz cywilnych zauważyliśmy pp.: prezydenta m. Gniezna Barciszewskiego, starostę pow. witebskiego dr. Berettę zastępcę starosty gnieźn. Stachowskiego, przedstawiciela urzędników kolejowych Jędraszczyka oraz wiceprezesa T. P. i W. III okręgu Minierskiego. Defilada wypadła dobrze, poczem udali się wyżej wymienieni przedstawiciele, zaproszeni goście oraz zawodnicy na wspólne śniadanie do koszar 69 pp..

Po południu o godz. 14.15 przystąpiono do odbycia zawodów, na które obywatelstwo nasze stosunkowo nie licznie przybyło. Zawody przeciągnęły się do godz. 18-ej. Przygrywała orkiestra 69 pp. Nadmienić wypada, że ćwiczenia wolne i z maczugami, sokołie gnieźnieńskich pod komendą naczelnika Sokoła drh. Nadolskiego, wzbudziły ogólny zachwyt u publiczności.

**Rozdanie nagród.** W sali teatru pułkowego odbyło się wręczenie nagród. W łozw zajęli miejsca członkowie prezydium a mianowicie panie: pułk. Kluczyńska i maj. Szylterowa, oraz pp.: generał Taczak, prezydent Barciszewski, oraz główny sędzia zawodów p. dr. Trepiński, dalej członkowie komitetu wykonawczego major Szylter, kapt. Majerski, prof. Pelczar, członek

gnieźn. „Sokoła” Namysł oraz por. rez. Kujawski, następnie oficerowie tut. pułków oraz przedstawiciele prasy.

Wyniki odczytał główny sędzia zawodów p. dr. Trepiński, nagrody zaś wręczała zwycięzcom pani maj. Szylterowa.

**Strzelanie:** Tow. Powstańców i Wojaków otrzymuje w zespole puhar wędrowny, który ostatnio był w posiadaniu witebskiego tow. P. i W. Jednostkowa nagroda (obraz myśliwski) przypadła w udziale p. Bilskiemu, prezesowi gnieźnieńskiego tow. P. i W.

**5 km. marsz podróży,** w którym wzięli udział członkowie K. K. S. i I drużyny harcerskiej im. „Lech”, uzyskali ostatni nagrodę.

**5 km. marsz pięcioboju trudnego,** przybył jako pierwszy do mety w 39 minutach p. Zakrzewski z tut. gimnazjum.

**3 km. marsz pięcioboju łatwego** — zajmuje pierwsze miejsce zespół tow. „Sokół” z Witkowa.

**Rzut granatem** — nagrodę w zespole zdobywa tow. „Sokół” Witkowo; nagrodę jednostkowa członek tego tow. p. Madaliński.

**Skok o tyczce** — wysokość 3 m. 10 cm. — wychodzi zwycięzko wymieniony już powyżej zwycięzca p. Zakrzewski.

**Rzut oszczepem** — nagrodę zdobywa p. Michalak z tut. gimnazjum.

**Bieg z płotkami i trójskok** — zwycięzcy stają się p. Zakrzewski.

**Pchnięcie kulą 5 kg.** — nagrodą zdobywa p. Gawrych z tut. gimnazjum.

**Rzut dyskiem** — pierwsze miejsce zajmuje p. Konieczny z gnieźnieńskiego „Sokoła”.

**Bieg sztafetowy 4x100 m.** — zwyciężyli sokoł witebski.

**Bieg 800 m. na przelaj** — zwycięża zespół tut. gimnazjum.

**Skok w dal** — nagrodę odbierają w zespole witebski, zaś jednostkowa p. Zakrzewski (ten sam, o którym powyżej mowa).

**Skok w wyż** w pięcioboju trudnym — p. Adam Ogórkiewicz z Witkowa.

**Skok w wyż w jednostkowym boju** — zdobywa nagrodę członek klubu sportowego „Prąd” p. Goździewski.

**W biegu 100 m. w pięcioboju łatwym** — wychodzi jako zwycięzca zespół „Sokoła” witebskiego, zaś, w biegu 500 m. pięcioboju trudnego już wymieniony p. Adaś Ogórkiewicz.

P. Strzeszyńska, członkini tow. „Sokół” Gniezno wychodzi zwycięzko w biegu 60 m. i 1000 m. oraz w biegu 65 m. z płotkami, jak również w rzucie dyskiem, skoku w dal i w wyż. W rzucie oszczepem pierwszą nagrodę otrzymała p. Kocyńska, członkini klubu sport. „Stella” — ładna i sympatyczna sportsmenka, w pchnięciu kulę 5 kg zwycięża p. Ciemnoczołowska z gnieźnieńskiego „Sokoła”.

Komitetowi wykonawczemu a przede wszystkim naszym niestrudczym w imprezach oficerom, majorowi Szylterowi i kapt. Majerskiemu oraz ich współpracownikowi kancelaryjnemu, plutonowemu Andrzejewskiemu, należy wyrazić pełne uznanie za prace położone około zorganizowania tego święta.

## Z Szubina.

(Jeszcze zjazd Tow. Powstańców i Wojaków.)

W uzupełnieniu sprawozdania wczorajszego nadmienić jeszcze należy, że niedzielny zjazd P. i W., ograniczony był właściwie tylko do udziału zawodników, a tylko poczty sztandarowe z przeszło 30 towarzystw dodały mu charakteru zjazdu ogólnego, który też znakomicie się udał. Nie dopisały główne obwody: Znin, Wągrówiec i Wyrzysk. Pierwszy dlatego, że miał u siebie święto wychowania fizycznego, drugi ponieważ przygotowuje się do takiego święta za tydzień, a ostatni wogóle słabo się rozwija, co w przyszłości na lepsze zmienić się powinno. Mimo te braki, święto niedzielne dało nam doskonały obraz tężyzny narodowej i pogłębienia idei narodowej w najszerszych sferach społeczeństwa. Wrażenie przykre pozostało tylko miejscowe Bractwo Strzeleckie, któremu, zdaje się, nie było „dosyć dobrze” łączyć się z szeregami powstańców i wojaków. Na ogół jednak, tak miejscowe obywatelstwo, jak ogólnie ziemianstwo, okazało wiele sympatii dla tej organizacji. Widać to było tak w sobotę, jak w niedzielę, podczas okazałego capstrzyku. Dowodzi tego bogate przystrojenie miasta w zieleń i chorągwie, jak niemiłej iluminacja.

Dodać jeszcze należy, że w niedzielę wieczorem urzędowy został capstrzyk przed magistratem na podziękowanie p. burmistrzowi Grusowi za wydatną pomoc w organizacji zjazdu oraz przed plebanją, gdzie komendant związkowy p. inżynier Bernacki słałł zasługi czcigodnego X. radcy Soltyśńskiego. Wieczorem w Domu Polskim odbyła się jeszcze wieczornica, na którą obywatelstwo stawiło się bardzo licznie. Zagał ją p. redaktor Teska krótkim przemówieniem na temat znaczenia idei państwowej dla kresów i złożeniem podziękowania wszystkim tym, którzy dla idei tej pracują, a więc: X. Radcy Soltyśkiemu, p. staroście Kutznerowi, burmistrzowi Grusowi, przedstawicielom władzy wojskowej, z p. majorem Hoerlem na czele, wiceprezesowi okręgu i zarzącom przesyłow obwodu p.

dyr. Walkowskiemu, referentowi oświatowemu naczelnikowi poczty p. Ramzie, komendantowi obwodu p. Erdmanowi, komendantowi miejscowemu p. Rożkowskiemu, oraz wszystkim, którzy nie szczędzili trudu ni ofiar materialnych dla uświetnienia zjazdu. Następnie chór „Halki” pod batutą por. rez. p. Perla, odśpiewał cały szereg pięknych utworów i wreszcie odegrano frazę sceniczną, wyreżyserowaną przez p. Ramzję, która wszystkich obecnych do szczerego pobudziła śmiechu. Na zakończenie odbyły się ochocze pląsy, w sali Domu Polskiego i Hotelu Centralnego.

Przebieg uroczystości zjazdowej pozostawił wrażenie jaknajlepsze i niezawodnie przyczyni się do utwierdzenia ducha polskiego w tutejszej okolicy.

**SOLEC KUJAWSKI.** (Osobiste). W kościele parafjalnym pobogosławiony został dnia 29-go ub. m. związek małżeński p. Józefa Chmielewskiego z panną Władysławą Krawczykówną. Na obchodzie weselnym pamiętano także o rozbudowie naszego kościoła. Zebrano na ten cel 40 złotych. Za namową ofiarodawcom składam niżej serdeczne „Bóg zapłać”.

X. Mąkowski, prob.

**Z WYRZYSKA.** (Coś niećoś). Z powodu zastraszającego wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby Rada Miejska wybrała komisję dla walki z drożyzną.

Senzację w Wyrzysku stanowi wysprzedaż przez sąd składki bławatów Niedźwiedzińskiego.

**JANÓWIEC.** (Przedstawienie teatralne). Grono Przyjaciół Sceny z Gniezna wystawi w niedzielę, dnia 17 bm. w sali „Kaufhausu” trzy aktową komedję pt. „Dzieje salonu”, odegraną ostatnio w Gnieźnie, gdzie publiczność wypełniła salę po brzegi.

**RAWICZ.** (Jarmark). W czwartek, dnia 7-go bm. odbędzie się w mieście Rawiczu jarmark na konie, bydło i kramny.

## Z Inowrocławia.

**Osobiste.** Komendant Policji Państwowej p. amieniecki, powrócił z urlopu i z dniem 1. października objął urzędowanie.

**Przeniesienie.** Wikariusz przy parafii N. Panny ks. Kwade, powołany został z dniem 1. października, jako katecheta do Bydgoszczy.

**Jubileusze.** Właściciel kawiarni p. K. Wróblewski, przy ul. Toruńskiej, obchodził dnia 5. bm. 25-letni jubileusz samodzielnej pracy w zawodzie cukierniczym. K. Wróblewski, szanowany powszechnie obywatel i ruchliwy członek Bractwa Strzeleckiego (król żniwny) cieszy się wśród obywatelstwa wielkim poważaniem.

Drugi jubileusz 40-letniej pracy w sądzie obchodził w dniu tymże starszy sekretarz sądowy Inowrocławiu, oraz radny miejski p. Władysław Smockiewicz. Obecnie pełni on funkcję asjera kasy sądowej. Jubilatowi „Szcześć Boże” w dalszej pracy.

**Inowrocławscy kolarze górą!** W biegu kolarskim „Sokoła” w Wielkopolsce, który się odbył w niedzielę, dnia 26. ub. m. w Poznaniu, nagrodę wędrowną, ufundowaną przez „Sokoła” dzielnicy wielkopolskiej, pierwsze dwie narnody zdobyli kolarze inowrocławskiego „Sokoła”. Pierwszym przybył p. Heinrich Franciszek, drugi Orczyk Stanisław. Również i piątą nagrodę przypadła p. Kostusiakowi Władysławowi z Nowocławia.

**Odczyt o Janie Kasprowiczu.** W ubiegły piątek odbył się tu w sali Parku Miejskiego odczyt ku czci wielkiego a zmarłego przedwczesnie poety, Jana Kasprowicza. Odczyt wygłosił p. Wilkanowicz z Poznania, przy niezbyt licznej liczbie obywatelstwa, co z ubolewaniem stwierdzić należy, chociaż ceny wstępu były niskie. Obecnych na sali przeważała znacznie młodzież szkolna. Ciekawy i barwnie wypowiedziany odczyt urozmaicony interpretacjami utworów Jana Kasprowicza przez artystę dramatycznego L. Frankowskiego, zainteresował zebranych bardzo.

Inicjatorom odczytu można zarzucić tylko to, że urządzili go w Parku Miejskim. Stracił on wiele na powadze, gdyż tony muzyki, dochodzącej z restauracji, przemówienia zagłuszały.

**Okręgowe zawody „Sokoła” w Inowrocławiu.** Dnia 10. bm. odbędą się tu na boisku Sokoła zawody okręgowe Sokoła. Program zawodów następujący: 1) trójkąt: druhowie a) bieg 100 mtr., b) skok w dal z rozbiegu, c) pchnięcie kulą 7½ kg. 2) poszczególne boje: a) bieg przez płotki 10 mtr., b) rzut dyskiem, c) skok w wyż, d) rzut kulą dołem 5 kg., e) skok o tyczce. 3) poszczególne boje drużyny a) bieg 60 mtr., b) skok w dal z rozbiegu, c) rzut piłką nr. 5. ponad głową. 4) młodzież poszczególne boje a) bieg 60 mtr., b) skok w wyż, c) rzut granatem. Poza to odbędzie się bieg sztafetowy, 4x100 mtr. Wszystkie niazda wyzwa się do licznego udziału i nadania do dnia 7. października spisu zawodników biorących udział w trójboju, a osobny spis

z wyszczególnieniem, w którym z poszczególnych bojów bierze zawodnik udział. W razie niepogody zawody odbędą się tydzień później.

**Kurs nauczycielski.** Półroczny kurs przygotowawczy do egzaminu kwalifikacyjnego dla nauczycieli szkół powszechnych w Inowrocławiu, rozpocznie się staraniem miejscowego inspektora szkolnego, dnia 19. bm. Wykłady odbywać się będą w środy, i soboty w godzinach popołudniowych, w szkole wydziałowej męskiej.

Oplata za kurs wynosi 15 zł. miesięcznie — w razie większej liczby zgłoszeń ponad 20 osób opłatę proporcjonalnie się zmniejszy.

Zgłoszenia wraz z zadatkami 10 zł. przyjmuje inspektor szkolny do dnia 15. bm.

**Z zebrania Związku Hallerczyków.** Ostatnie zebranie miesięczne Związku Hallerczyków, poświęcone było sprawie zjazdu i obchodu 5-letniego istnienia Związku Hallerczyków, placówki Bydgoszcz. Na obchód, który odbędzie się 10. października, gdzie przybyć mają również gen. Haller, oraz gen. Muśnicki, placówka inowrocławska postanowiła wziąć udział gremjalnie.

**Napałd opryszków na dzieci.** W ub. piątek w parku przy ul. Poprzecznej jacyś trzej pijani osobnicy, napałdli na dzieci p. Borowskiego, powracających z różańca. Przerazone dzieci poczęły krzyknąć i wzywać pomocy. Jeden chłopczyk wyrwaawszy się z rąk pijanego uciekając, wywinął sobie nogę. Napałdnicy, wobec zbliżających się osób, spieszących na ratunek, zbiegli. Jak się dowiadujemy, są oni poznani i oddani zostaną prokuratorowi.

**Kradzież z włamaniem.** W nocy z piątku na sobotę, włamali się niewysledzeni dotychczas złodzieje do biura adwokata Mielnika przy ul. Toruńskiej, gdzie skradli 36 zł. gotówki, oraz wiele innych drobnych rzeczy.

**Ujęcie podrabiacza weksli.** Przed paru dniami ujęła policja niejakiego Fitasa, podejrzanego o liczne fałszerstwa weksli. Odesłano go do aresztu sądowego.

**Złodzieje kieszonekowi grasują.** Pasażerowi Michałowskiemu Antoniemu, i Chojnackiemu Marcinowi, z Lisewa Kościelnego, którzy zdrzemnęli się w poczekalni tutejszego dworca, skradli z kieszeni jacyś złodzieje pierwszemu 35 zł., drugiemu 10 zł.

**Znaleziony dowód osobisty** na nazwisko Michała Kwiatkowskiego z Trzemeszna, odebrał można w Komendzie Policji Państwowej. Tamże jest również do odebrania parasol, znaleziony na ulicy Królowej Jadwigi.

**Kino „Pałac”** wyświetla tu obecnie przepiękny obraz p. t.: „Indyjski grobowiec” w nowoczesnym opracowaniu literackim, który tak tręścią swoją, jak i grą artystów takich jak Mia May, oraz budzącymi podziw zdjęciami, fascynuje widza i przykuwa go do ekranu. Obraz wyświełniany jest w całości 16 aktów, co tem więcej potęguje wrażenie widza, który śledzi akcję z podziwem.

## Z Gniezna.

**Ślub.** W ub. wtorek pobogosławiono w tut. ościele farnym związek małżeński p. Anieli rylewiczówny z Gniezna, ul. Mieczysława 2 p. Janem Halagierą, dzierżawcą folwarku apiel w powiecie witebskim. Szcześć Boże Podesz Parze!

**Przeniesiono** urzędników śledczych z tut. ekspozytury śledczej pp. Barciszewskiego i Jankowskiego do policji umundurowanej. Przyszedłono ich do tut. komendy miasta. Powyższe ma związek z likwidacją naszej ekspozytury śledczej, o czem pisaliśmy już w piśmie naszym.

**Przestępczość w miesiącu wrześniu.** — Intensywna praca policji. Zgłoszono wypadków przestępczości w Gnieźnie mieście 122, wykryto 113; w powiecie gnieźn. 92, wykryto 82; w powiecie witebskim 71 — wykryto 69; w powiecie wrzesznieńskim 104 — wykryto 101; w powiecie wagródzkiem 49 — wykryto 43; w powiecie mogileńskim 49 — wykryto 51. Ostatnie dwa powiaty a najszczęśliwszymi, bowiem zanotowano najmniej wypadków przestępczości.

**Zawody konne 17 pułku artylerji.** W dniu 9 października br. odbędą się na dziedzińcu gzyżej wymienionego pułku przy ul. Wrzesznieńskiej zawody konne i konkursy. Program następujący: 1) konkurs oficerski, 12 przeszkód do 1 m. 50 cm. wysokości — 3 nagrody, 2) woltjerka

oficerska; 3) konkurs podoficerski, 10 przeszkód do 1 m. wysokości — 3 nagrody; 4) konkurs siodłania dla kanonierów — 3 nagrody; 5) Jen de barre (liczka), udział wezmą oficerowie; 6) jazda parami na przeszkody dla oficerów — 1 nagroda i 7) kadryl podoficerski z udziałem 32 koni maści kasztanowej, karej, gniadej i siwej.

Nie wątpimy w to, że obywatelstwo miasta i okolicy podaży gremjalnie na powyższe zawody.

**Do odnowienia wieży Katedry** przystąpiono w ostatnich dniach. Praca ta spoczywa w rękach p. inż. Śmieleckiego.

**Pogłoski o morderstwie,** krążące po naszym mieście, jakoby na mocy zeznań córki zamordowanej śp. Jankowskiej aresztowano względnie miano zamiar aresztować męża jej, nie polegają an prawdzie. Córka nie zeznała, jakoby ojczym jej krótko przed tragicznym wypadkiem odgrażał się matce zabić jej. Za podejrzaniami o mord, których rysopis umieszczono w piśmie naszym, rozesłano do wszystkich urzędów policyjnych listy gończe.

**Poborowi rocznika 1905,** przydzieleni do piechoty, odbędą swą służbę w tut. 69 pp. wzgl. 68 pp. we Wrześniu. Wezwanie do szeregów nastąpi w dniach 12 i 13 bm.



# Wiadomości z Torunia i okolicy.

**Muzeum miejskie** (w ratuszu) otwarte codziennie od 11—13

**Książnica miejska im. Kopernika** (ul. Wysoka) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 9,30 — 12 i od 16 — 19,30.

**Biblioteka D. O. K. VIII i Biblioteka Tow. Wiedzy Wojsk** w koszarach Piłsudskiego przy placu św. Katarzyny otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 15—21, wypoczynalnica tylko od 15—20.

**Biblioteka Tow. Czyteln. Lud.** w gmachu Książnicy im. Kopernika przy ul. Wysokiej otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 11. do 13 i od 15,30 do 18,30 — filja tejże przy ul. Lubickiej 44 parter czynna jedyna w niedzielę od 14 do 15.

**Z Rady Miejskiej.** Ostatnie posiedzenie toruńskiej Rady Miejskiej odbyło się w ub. środę przy niezupelnym komplecie radnych. Zgodzono się na oddanie gruntu pod budowę klasztoru i kościoła OO. Redemptorystom i to 4 morgi bezpłatnie, a 16 morgów za łączną kwotę 3200 zł. Zakon ten, starał się już przed dwoma laty o przydział wzdłuż nabycie terenu na cel wspomniany, ówczesna Rada jednak, jak i Magistrat nie chcieli, czy też nie mogli zadość uczynić żądaniom czcigodnych ojców. Klasztor stanie, jak już donosiliśmy, w pobliżu dworca Toruńszkolna i seminarjum żeńskiego.

Na cele szkoły pomocniczej uchwalono wydzierżawić kilka ubikacji w domu będącym własnością Tow. Jugendschutz, przy szosie Chelmińskiej.

Wniosek p. Bendy, ówczesnego dyrektora teatru miejskiego, w sprawie zapłacenia przez miasto długu w Banku Zw. Spółek Zarobkowych, zaciągniętego swego czasu na zakup materiału muzycznego dla teatru Rada odrzuciła.

Asesor magistracki p. Janowski, od dwóch lat kierownik miejskiego wydziału opieki społecznej, otrzymał na wniosek magistratu tytuł radcy magistratu.

Z szeregu wniosków, wniesionych przez poszczególne lokatorów w sprawie umorzenia podatku od lokali za rok 1926, uwzględniony został jedynie wniosek p. Marii Pengowskiej.

Sprawa radcy miejskiego p. Basińskiego, wybranego niedawno temu płatnym członkiem magistratu, a którego wybór wojewódzki sąd administracyjny z pewnych względów dotąd kwestionuje, załatwiona została na posiedzeniu tajnym.

Zgłoszono interpelację klubu radzieckiego P. P. S. w formie listu, wystosowanego przez firmę Baranowski i Ska w Toruniu, pod adresem magistratu w ub. miesiącu w sprawie przerwania dopływu prądu elektrycznego do fabryki wskutek czego przedsiębiorstwo zatrudniające około 30 robotników, zostało na przeciąg pewnego czasu unieruchomione. Przyczyną tego zarządzenia kierownictwa elektrowni było nieuiszczenie rachunku miesięcznego, wyslanego ze strony elektrowni.

Rada jednakże, na wniosek przewodniczącego, dopatrując się w wspomnianem piśmie obrazę całego magistratu, nie przyjęła interpelacji zgłoszonej wogóle do wiadomości.

W sprawie nieulicznych wprost warunków mieszkalnych w schronach pofortecznych, zapowiedział p. prezydent Bolt wyjaśnienie na następnym zebraniu Rady, w środę przyszłego tygodnia.

Najdłuższą dyskusję wywołała sprawa znalezienia sposobu zaradzenia bezrobociu i drożyznie w mieście naszym z dnia na dzień wzrastającej. Po niezbyt rzeczowym rozwodzeniu się pp. radnych wybrano komisję do walki z drożyzną, i bezrobociem, w skład którego weszli: Chęciński, Hoffman, Janowski, Majchrowicz i Włodarski. Mejmym nadzieję że wspomniani radni znajdą rychło sposób ulżenia dolni rzeszy bezrobotnych których obecnie napewno z każdym tygodniem będzie więcej, a także zwalczą drożyznę.

Po odbyciu posiedzenia tajnego, przewodniczący p. Antczak, solwował posiedzenie krótko przed godziną 20-tą.

**Także wzorowa gospodarka.** Wydział magistracki, któremu podlega sprawa oświetlenia miasta, zarządził położenie rur gazowych wzdłuż nowobudowanego odcinka ulicy na miejscu dawnej Bramy Bydgoskiej. Wywołuje to powszechnie zdziwienie tembardziej, że miasto od niedawna jest wyłącznym właścicielem elektrowni. Przypada więc, że magistrat niezbyt fortunnie postępuje kładąc na miejscu wspomnianem rurę, który w latach najbliższych, niezawodnie zostanie zniszczony jako że oświetlenie ulic elektrycznością jest znacznie tańsze zwłaszcza przy porównaniu stosowanych w Toruniu starego systemu palników gazowych. Peco więc wyrzucać dziś pieniądze na budowę przestarzałego typu oświetlenia ulic...

**Podziękowanie mieszkańców ul. Piastowskiej dla Komandy miasta.** Ku wielkiemu zadowoleniu mieszkańców wspomnianej ulicy Komenda miasta przeniosła w tych dniach szkołę orkiestry 63 pułku piechoty z koszar tegoż pułku do koszar, położonych za dworcem miejskim. Niezawodnie oddał właściciele domów przy wymienionej ulicy położonych nie będą się uskarżać na brak odpowiednich amatorów na awil. wolne mieszkania. Dotąd bowiem codziennie kakofonia, trwająca od rana 8-jej do popołudnia przyprowadza najdzrowszych ludzi w obłęd a nawet ploszyła przechodniów z tejże ulicy.

**Buraki pastewne po 13 wzdł. 16 funtów każdy** oglądać można w oknie wystawowym składu nasion B. Hozakowskiego przy ul. Mostowej. Pochodzą one z pół majątku miejskiego, Krowieniec przy szosie Bydgoskiej, a świadczą bardzo pochlebnie o wyborowej jakości nasion dostarczonych przez firmę B. Hozakowskiego jak i fachowej uprawie roli przez administratora wspomnianego majątku, dyr. straży pożarnej p. Klińskiego.

**Betonowe schody przewozu parowego** na brzegu Wisły, po stronie Kępy Bazarowej, zostały zbudowane z polecenia magistratu w okresie najniższego wodostanu, co miało miejsce w ostatnim tygodniu. Nareszcie więc stworzono przeście, które nie naraża przechodniów na brodenie w lotnym piasku po kostki.

Pozostaje jeszcze naprawa drogi, wiodącej od przystani do dworca miejskiego o fatalnym stanie której to pisaliśmy na tem miejscu już kilkakrotnie. Wobec odwołania projektu budowy nowego mostu na Wiśle ad calendas greacas, uporządkowanie wspomnianej drogi i to jaknajrychlej, jest konieczne.

**Dlaczego Toruń, mimo zabiegów, posiada tak znaczną ilość bezrobotnych?** Jak się okazuje wszelkie wysiłki czynników miejskich w sprawie zmniejszenia liczby bezrobotnych w naszym mieście nie mogły mieć skutku pożądanego, ponieważ w okresie lat ostatnich, a zwłaszcza tego roku, szereg rodzin robotników wiejskich, wyeksmiutowanych przez gospodarzy i właścicieli majątków z mieszkań słuźbowych, sprowadziło się do Torunia zamieszkując w schronach pofortecznych o który to przytułek nie potrzebna było prosić ani miejskiego właściciela domu ani też przedstawiciela magistratu, ponieważ schronami wspomnianymi zarządza do dnia dzisiejszego przedstawiciel wojskowości. Ten, czuły na ludzką nędzę, przydzielał tego rodzaju przytułki, póki mógł.

**Jak pracuje p. Ulatowski.** Mieszkańcy naszego grodu, mający kiedykolwiek do czynienia z miejskim wydziałem budownictwa, twierdzą, że wydział ten, zwłaszcza odkąd nim wszechwładnie panuje p. radca Ulatowski, funkcjonuje bardzo źle. W czasach, w których człowiek pragnącego budować lub przebudować swoją chałupę szukać można z latarnią w rękę, należałoby spodziewać się że czynniki miejskie pomogą mu będą w każdym kierunku i dokładając wszelkich sił ażeby tylko obywatela takiego nie odstraszyć od raz powziętego zamiaru. Tak jest w Poznaniu, Bydgoszczy, Warszawie i gdzie tylko czelecie zagłędiesz, jedynie w Toruniu czynniki powołane dają taką szkołę, że odechce ci się budowania na zawsze. Kto słowom naszym nie wierzy, niech poprosi p. prezydenta miasta o informację — ile to skarg już wpłynęło na miejski wydział budowlany. O ile rzeczywiste skargi te i zażalenia nie powędrowały do... kosza.

**Jak wygląda stajnia dla koni taboru miejskiego?** Jest to dziś waliąca się rudera w której marnują się biedne zwierzęta i stale chorują. Czy to jest w interesie miasta i płatników podatków. Zdaniem dobrych gospodarzy należy najpierw uporządkować zabudowania gospodarskie a dopiero na końcu budować wille i leśniczówki. W Toruniu praktykuje się odwrotnie.

**Platery wartości 5000 zł. wpały w ręce złodziei.** którzy włamali się do mieszkania budowniczego Schwarcza, zamieszkałego przy ul. Bydgoskiej 50. Domownicy byli pogrążeni w tak głębokim śnie, że nie słyszeli ani włamania się do mieszkania, ani też gospodarki opryszków w pokojach.

**Zaniechanie, mogące spowodować nieszczęście.** Od kilku dni wydział budowlany magistratu rozpoczął prace brukarskie na nowouregulowanej ulicy przy Banku Polskim. Obecnie rozerwany bruk na zbiegu Drogi Czerwonej i ul. Szopena niczem nie został odgradzony od pozostałej części jezdni wymienionej ulicy, co spowodować może najechanie zwłaszcza samochodów, na niezabezpieczone miejsce. Poza tem cały ten odcinek nie jest nocą należycie oświetlony, gdyż światło jednej znajdującej się tam latarni gazowej przedpotopowego systemu, bynajmniej nie wystarcza.

**Wybijanie zębów i bójkę na przedmieściu Jakóbskim.** Niejaki Brzeziński, zamieszkały na przedmieściu wspomnianem doniósł w ub. piątek policji, że w toku bójkę wybito mu tępym narzędziem jeden ząb. Okazało się, że krewkiem przeciwnikiem skazującego się była mieszkanka Mokrego, Zabłocka, która w toku sprzeczki Brzezińskiego grała poturbowała.

W drugim wypadku mieszkaniec śródmieścia p. W. będąc gościem pewnej restauracji przy reżni, miał zatarg z wojskowym, który w toku sprzeczki wy dobył szablę i zranił cywila w prawą rękę. Od wojowniczego syna Marsa dostało się jeszcze innemu obywatelowi naszego miasta, który otrzymał rany w czoło i lewą rękę.

**Parowóz pociągu towarowego wykoleił się** na miejscu w ub. piątek wskutek niedostatecznego przysrubowania szyn do podkładów w tem miejscu zamianowanych na nowe. Wobec tego jednak, że pociąg przez most kursują w tempie bardzo powolnem, maszynista zdolał natychmiast zatrzymać pociąg. Wyrządzone wypadkiem szkody były bardzo minimalne. Jedynie ruch pociągów był wstrzymany na dwie godziny.

**Jubileusz „Lutni” toruńskiej.** W tych dniach wspomniane towarzystwo śpiewu obchodziło 20-lecie swego istnienia a zarazem jubileusz swego prezesa p. Ludwika Makowskiego, który na tym posterunku od lat 20 kieruje towarzystwem bez przerwy a któremu Lutnia zawdzięcza w dużej mierze swój rozwój i powodzenie. Jubilatowi życzyli, by nadal długie lata jeszcze przewodniczył „Lutni” i pielęgnował, jak dotąd, pieśń rodzima.

**Złot sokoli w Toruniu** na ekranie kina „Palace”. Od poniedziałku do środy 6 bm włącznie wyświetlany będzie na ekranie wspomnianego kina obraz, przedstawiający miasto nasze w dniu złota sokolego w dniu 5-go września. Wyświetlany pozatem film zawiera również zdjęcie poświęcenia sztandaru Zw. Kolejarzy, zjazd Zw. Powstańców i Wojaków, defiladę towarzystw i tak dalej. Film wspomniany wykonana dla celów propagandowych na zlecenie miasta Polska Agencja Kinofilmowa w Warszawie.

**Brak poszanowania przepisów.** Kilka dni temu wieczorem przy barierze, odgradzającej tor kolejowy na skrzyżowaniu się z ulicą prowa-

dzącą na przedmieście Jakóbskie, tuż przy dworcu miejskim, zebrało się sporo przechodniów czekając na podniesienie barjery. Wszyscy ciępliwie czekali z wyjątkiem kilku podoficerów którzy, w chwili gdy pociąg ruszył już ze stacji podnieśli samowolnie barjerę, przechodząc przez tor i przepuszczając żołnierzy i publiczność. I stałoby się niewątpliwie nieszczęście, gdyby nie krzyk ostrzegawczy droźnika na rozkaz którego niedoszli sprawcy katastrofy opuścili barjerę.

**Pokasana przez psa** pana Rosenaua zają przy ul. Łaziennej została w tych dniach niej Klara Prymas, idąc z wyszynku i nad Wisłę do miasta. Znowu okazało się, że sprawcą był pies podwórzowy oraz że przymus nakładania psom kagańców jest bezcelowy.

**Pomiędzy bufory wagonów** dostał się w ub. piątek na dworcu mokrzańskim przelotowy Obolski, lat 27. zamieszkały przy ul. Waldowskiej 21 na Mokrem. Dość ciężko skontuzjowanego odstawio pogotowie do lecznicy miejskiej.

## Proces o nadużycia w więzieniu toruńskim.

Korespondent nasz podaje w dalszym ciągu: Po odczytaniu aktu oskarżenia w pierwszym dniu rozpraw, przewodniczący zapytuje oskarżonego czy przyznaje się do winy — czemu ten przeczy i długo tłumaczy sądowi legalność swego postępowania. Oskarżony robił oszczędności na chlebie więźniów ciężko pracujących a ponieważ, w myśl okólnika Min. Sprawiedliwości, oszczędności robić nie wolno, gotówki tej składować nie mógł i pieniądze te przechowywał oddzielnie. Za pieniądze oszczędzone kupił w roku 1924 więźniom na gwiazdkę 150 strucli i 300 funtów kielbasy. Dalszą zaoszczędzoną gotówkę oddał prokuratorowi przy rewizji. Pieniądzy tych dla siebie stanowczo nie brał.

Co do utrzymywania drobiu na podwórzu więziennym i karmienia tegoż z kotła więźniów oświadcza, że kartofle kupował dla drobiu z własnych funduszy. Smalcu pakami do domu nie nosił; raz jeden tylko odesłał do domu paczkę smalcu, którą specjalnie był dla siebie zamówił. Smalcu do kuchni nigdy mniej nie wydawał, a tylko wtedy kiedy za poradą swego znajomego kupował kości od rzeźników i na kościach gotował zupę. Odnosnie zarzutu mu stawianego jakoby piekarce Szczepańskiej dawał do podpisu kwity za zakupiony biały chleb na kwoty większe aniżeli zapłacone, tłumaczy, że kwoty te stanowiły właśnie tę oszczędność na robotnikach, którzy nie pracowali pełne 8 godzin i w myśl przepisów o porcach chleba wydawać ich nie mógł.

Po całym szeregu spraw kartoflanych, mydlanych itp. przystąpiono do przesłuchania świadków.

Pierwszy zeznaje inspektor Skibiński, który na szereg zapytań p. przewodniczącego wyjaśnia, że oszczędności na więźniach żadnych robić nie

wolno. Zastępowanie smalcu dopuszczalne jest tylko margaryną lub masłem a nigdy kośćmi. Wszystkie porcje dla więźniów winne być rozchodowane a premia w postaci białego chleba dla więźniów ciężko pracujących wydana w całości.

Następnie, po częściowym zeznaniu świadka asystenta Piekarskiego rozprawę odroczone do godziny 9-jej w sobotę.

W sobotę przystąpiono do dalszego przesłuchania świadka p. Piekarskiego, który wyjaśnia szereg szczegółów niekorzystnych dla oskarżonego.

Przesuwa się wreszcie przed trybunał szere świadków służby więziennej, którzy naogół ze znajomością niekorzystnie dla oskarżonego. Niektórzy więźniowie kucharze zeznali, że kartofli zamiast dwa ctr. na obiad otrzymali tylko jeden centnar a smalcu, zamiast 4 kg. — półtora lub dwa. Kur, gęsi i kaczek miało być po kilkadziesiąt sztuk i karmione były zawsze dw razy dziennie z kotła więźniów.

Świadek, dozorcyni Wiśniewska zeznała, że otrzymywała tylko połowę do prania wyznaczonej ilości mydła.

Przesłuchiwany w charakterze świadka był prokurator apelacyjny, Lukanowski, na okoliczności, jakoby miał wiedzieć o robionych oszczędnościach oświadcza, że tego sobie absolutnie nie przypomnia. Na zapytanie przewodniczącego czy kiedykolwiek były jakie doniesienia o złej gospodarce więziennej oświadcza, że takich doniesień nie było.

Pod koniec sobotniej rozprawy kilku więźniów zeznaje korzystnie dla oskarżonego. Następnie odroczone rozprawę do poniedziałku 9-jej rano.

### Ks. biskup Okoniewski w Gdyni.

Dnia 2. 10. rano przybył do Gdyni, powitany uroczyście, biskup chełmiński, Okoniewski, celem wizytacji parafji kaszubskiego i polskiego wybrzeża. Dostojny gość odjechał po południu do Pelplina.

### LUBANIA - LIPINY, pow. świecki. (Z życia Powstańców).

Tow. Powstańców i Wojaków w Lubaniu — Lipiny prosperuje dość dobrze. Prezesem towarzystwa jest p. Sitkiewicz. Członkami są w większości mieszkańcy Lubania i okolicy. Obchodzone w roku bieżącym poraz pierwszy strzelanie o godność króla żniwnego. Najlepszym strzelcem został Antoni Jaroch. Dn 26 ub. m. zorganizowano zawody strzeleckie o nagrody. Strzelanie odbyło się w Strzelnicy Świątkatówko. W wyniku strzelania pierwszym strzelcem został Antoni Jaroch, drugim — Stanisław Buska, trzecim — Jan Sitkiewicz. W ostatnich dniach na wiceprezesa powołano p. Krauzewicza.

Nowe władze. Sołtysiem gminy został Mędar Kwiatkowski, ławnikami B. Szramkie, M. Chudzinski i A. Miszker.

**PLAZOWO, pow. tucholski.** Staniem kilku osób założono w naszej wiosce „Towarzystwo Młodzieży”, które obecnie liczy około 20 członków. Na zebraniu konstytucyjnym wybrano zarząd, w którego skład wchodzi: Frytza z Hut jako prezes i Lesikowski z Plazowa jako skarbnik i sekretarz. W niedzielę, dnia 26 ub. m. urządziło towarzystwo w sali p. Sadowskiego w Plazowie, pod kierownictwem p. Adamowicza, przedstawienie amatorskie, połączone z zabawą taneczną. Odegrano z wielkim powodzeniem dwie 1-aktówki, mianowicie: „Chrapanie z rozkazu”, w której to sztuce doskonale ze swego zadania wywiązali się pp. bracia Sadowscy w roli „kapitana” i „kaprala Rzeszuchy”. Następnie dano „Podjeżdzana osoba” gdzie także wyżej wymienieni występowali z wielkim powodzeniem. Publiczność, która się licznie zgromadziła, nie szczędziła im też zasłużonych oklasków.

### Grudziądz.

**Gotowość naszych straży pożarnych.** Akcji ratunkowa podczas wielkiego pożaru w Sali, o którym obszernie pisaliśmy, miała wielkie znaczenie, ponieważ jedynie dzięki temu zbiorowemu wysiłkowi zlokalizowano ogień i uratowano przed rozpasanym żywiołem resztę wielkiego kompleksu budynków wraz z całym rocznym żniwem na szczupłym podwórzu do minimalnem. Dwadzieścia sikawek równocześnie gaszących szalejący pożar, to dowód doskonałego organu ochotniczych straży pożarnych w powiecie grudziądzkim, to dowód zarazem przykładnej ofiarności i obowiązkowości, to widoczny znak idealnego pojmowania obowiązku wobec bliźniego, gdy mieniu jego zagroza niebezpieczeństwo. Straż pożarna grudziądzka np., która pod tym względem ma już ustaloną dobrą opinię, stanęła bez względu na złą komunikację i odległość (15 km.), jak zwykle w obronie zagrożonego mienia i potwierdziła ponownie, że zasłużyła zupełnie na uznanie, które otrzymała z okazji uroczystego obchodu pięćdziesięciolecia swego istnienia. Oby tak zrozumianna obowiązkowość wszędzie panowała!

**Inspekcja w Urzędzie Podatkowym.** Dn. 1-gm bm. bawiła w Grudziądzu delegacja Ministerstwa Skarbu Departamentu Podatkowego wskutek wniesionych skarg tutejszego kupiectwa. Po dokonaniu inspekcji udali się delegaci do Bydgoszczy wzdł. w drogę powrotną do Warszawy.

**Powrót na łono rodzinne.** Wyrostki B. Klej i K. Bronistawski, zabrawszy ze sobą około 25 złotych nie swoich pieniędzy, udali się na „pocój świata”. Policja w Tezewie pokrzyżował niesety plany miodych łazików a przytrzymałszy ich, oddał rodzicom. Powitanie w domu nie należało podobno do najpiękniejszych chw w ich dotychczasowym życiu.

**Przejęcie interesu rzeźniczego.** Mistrz rzeźnicki p. Fr. Dutkowski sprzedał swoje przedsięwzięcie (przy ul. Lipowej 39) p. M. Katarafski, dzielnemu fachowcowi z Grudziądza, który ten interes przejął 1 października. Nowonabyty szczęść Boże!



## Z Chojnic.

**Zebrań Kola Polek.** W piątek, dn. 1 bm. o godz. 20.15 odbyło się w gmachu starostwa zebrań miesieczne „Kola Polek“ przy licznych udziałach członkiń. Przewodniczyła p. szambelana Sikorska. Po przeczytaniu porządku obrad oraz protokołu z ostatniego zebrań, przewodnicząca p. szamb. Sikorska udzieliła głosu p. insp. szk. Grochowskiemu, który wygłosił piękny i interesujący wykład pt. „Jaka powinna być rodzina“. Wykład p. insp. Grochowskiego, wzbudził wśród słuchaczek ogólne zainteresowanie, za co też nagrodzono prelegenta burznymi oklaskami. Jako dalsze punkty obrad omawiano dość obszernie sprawę urzędowania koncertu oraz kursów gotowania dla naszych gospodyń. Po wyczerpaniu całego porządku, zebrań zamknięto wspólnym odśpiewaniem „Wszystkie nasze dzienne sprawy“.

**Nowa placówka handlowa.** P. Bernard Burezyk, zamieszkały w Chojnicach założył w naszym mieście przedstawicielstwo Browarów Chelmińskich. P. B. Burezyk stał się częściowym dostawcą znanego piwa chelmińskiego miejscowym restauratorom. Polskiej placówce „Szczęść Boże“!

**O zwiększenie liczby jarmarków w Chojnicach.** Ostatnie posiedzenie kupców samodzielnych uchwaliło wniosek o zwiększenie liczby jarmarków w naszym mieście. Wniosek ten po party został przez radcę p. Huberta. W powyższej sprawie postanowiono zwrócić się do władz miarodajnych.

**Praca dla bezrobotnych.** Miejskowa kolejowa składnica węglowa, przyjmuje od zaraz większą ilość robotników dla wyładowania i sortowania węgla, dzięki czemu zmniejszy się choć częściowo stan bezrobotnych w naszym mieście.

**LEG, pow. chojnicki. (Poświęcenie sztandaru Tow. Powstańców i Wojaków.** W niedzielę, dnia 19. zm. obchodziło Tow. Powst. i Woj. uroczystość poświęcenia sztandaru. W uroczystości brały udział prócz miejscowych towarzystw wszystkie sąsiednie towarzystwa przysposobienia wojskowego. Wszystkie towarzystwa ustawiły się przed dworcem, poczem odmaszerowały z orkiestrą na czele do kościoła na nabożeństwo, które rozpoczęło się o godz. 11. Nabożeństwo odprawił ks. wik. Labenz, który też wygłosił bardzo piękne patriotyczne kazanie. Sztandar poświęcił ks. prob. Bukowski. Po poświęceniu sztandaru odbyła się przysięga. Przemówił prezes okręgowy p. Prądzyński, wręczając sztandar w ręce prezesa miejscowego p. Sowińskiego, poczem całe towarzystwo powtarzało słowa przysięgi odczytywane przez ks. wikarjusza. Przemawiali jeszcze starosta chojnicki p. Pociel, major Stettner, p. Garjantysiewicz w im. Sokoła w Gdańsku, p. Wesolowski im. Powst. i Woj. z Gdańska, p. Żytny im. placówki wojackiej z Gotelpia, Wielgosz — Kołoborowo, komendant z Czerna druh Bieliński, red. Kruszewski im. Tow. Powst. i Woj. w Starogardzie. Podczas uroczystości przygrywały: orkiestra Tow. Rodzięzy z Lega, Powst. i Woj. z Kołoborowa, Nowaka i p. Wojewódkowej do samego rana. Sokoła z Czerna. Wieczorem odegrano sztukę „Damy i huzary“, poczem bawiono się w salach Nowaka i p. Wojewódkowej do samego rana.

**KOLONJA OSTROWICKA, pow. gniewski. (Nowe gniazdo sokole.)** W ub. niedzielę odbyło się w sali p. Leczkowskiego zebrań, celem założenia gniazda sokolego. Zebrań przewodniczył prezes Dzielnic Pomorskiej Zw. Sokołów p. Władysław Samoliński. Obecny był także przedawiciel III. okręgu druh Juljan Maciejewski Grudziądzka. Gniazdo Nowe z prezesem p. Kleensem i wiceprezesem p. Jażdżewskim na czele. przybyło w liczbie przeszło 20 druhów.

Po wyczerpującym referacie druha Samolińskiego, który przedstawił cele i zadanie Sokoła, omówił statut, zebrań w liczbie około 50 osób uchwalił założenie towarzystwa gimnastycznego Sokół, którego siedzibą zostaje Kolonia Ostrowicka. Do gniazda przystąpiło natychmiast 31 członków, pomiędzy nimi okoliczni oywatele ziemscy druhowie Józef, Stanisław, Kazimierz Halagiera, Kazimierz Mielcarek i efan Myszkowski.

Zebrań uchwalił następnie przystąpienie do związku Sokołów i unormował wpisowe na 1 i składkę miesieczną na 50 groszy.

Do zarządu wybrano druhów: Józefa Halagierę prezesem, Antoniego Leczkowskiego wiceprezesem, Leona Freunda sekretarzem, Stanisława Halagierę skarbnikiem, Józefa Langowskiego naczelnikiem, Jana Maciejewskiego zastępcą czelnika, Jana Witka zastępcą sekretarza.

W imieniu III. okręgu, składał życzenia druha Maciejewski, a w imieniu gniazda Nowe, druha Klemens. Po zademonstrowaniu przez jazdo Nowe pod kierownictwem naczelnika uflitowskiego wzorowej lekcji gimnastyki na ążku, oraz po przeprowadzeniu przez druha Maciejewskiego musztry z członkami nowego gniazda, zamknął druha Halagiera pierścionkiem „Człowiek“ w ręce prezesem gniazda.

## Ostrzeżenie przed sekciarzami.

Od pewnego czasu roznoszą po wioskach i miastach różni kolporterzy i kolporterki przeróżne broszurki polskie we formie kalendarzy i zbierają za to dobrowolne datki „na misję“.

Ostatnio wpadł piszącemu do ręki numer lipcowy b. r. z napisem: „Dziękczynny Numer Żniwny — Znaki Czasu“, nr. 3—4. Broszurka ta jest drukowana w Zakładach Graficznych „Biblioteki Polskiej“ w Bydgoszczy; redakcja znajduje się w Warszawie na Alejach Róż nr. 9; redaktorem naczelnym jest P. Will, redaktorami odpowiedzialnymi są W. Magalski i M. Miniewski. Nazwiska autorów poszczególnych artykułków w broszurce zawartych mają brzmienie albo angielsko-amerykańskie, albo niemieckie.

Nieuprzedzony człowiek przypuszcza zazwyczaj, że jest to kwesta na misję rzymsko-katolickie i bez dokładniejszego badania ludzi sprzedających, bierze ich broszurki w swój dom i daje ofiarę na owe „cele misyjne“, nieraz po kilka złotych.

Gdy się zapytać ich

a) o pozwolenie wojewódzkie na handel, domokrężny, i

b) o podobne pozwolenie ze strony Władzy Duchownej, — wówczas okazuje się, że kolporterzy nie posiadają przy sobie ani jednego dokumentu, ani drugiego, uniwiniając się zapomnieniem, że zostawili owe pisma w Poznaniu.

Ponieważ w tak podstępny sposób ci ludzie wyludzają od katolików wiele pieniędzy, które się zużywa potem na cel wprost przeciwny, bo na szerzenie herezji i sekt przeciwkatolickich, — ostrzegę się niniejszymi wierszami przed kupowaniem tych lub podobnych broszur, zawierających zasady niekatolickie i przed wyrzucaniem grosza na cele przeciwne.

Gdy ci wyłudzigrosze będą ponownie chodzili po domach i gdy nie będą posiadali prawowitych powyżej wymienionych wykazów, — to obowiązkiem każdego dobrego katolika, by oddał tych „apostołów sekciarskich“ w ręce policji państwowej, która się chyba nimi należyście zaraz „zaopiekuje“.

Pożądaniem byłoby, gdyby Władza Duchowna wydała osobny w tej sprawie okólnik dla wierzących.

## Sympatje peruwiańskie dla Polski.

Lima, we wrześniu 1926 r.

P. Herhan Pazos Varela, przywódca Peruwijskiej Partji Demokratycznej — reformowanej i wielki przyjaciel Polaków, wygłosił w parlamencie peruwijskim, bardzo przychylną i pochlebną dla Polski mowę, w której wskazując między innymi na słynną pracę polskiego ornitologa, Jana Sztolcmana o Peru, postawił wniosek przetłumaczenia tej dwutomowej pracy na język hiszpański.

Zgadając się jednogłośnie na propozycję p. Pazos Varela, parlament peruwijski złożył pracę tę w ręce p. Witolda Szyszło, Polaka, obywatela peruwijskiego, wicekonsula Rzeczypospolitej Polskiej w Limie. Również przyjęty został przez parlament peruwijski dalszy wniosek p. Pazos Varela, wypłacania emerytury wdowie po wybitnym Polaku, Edwardzie Habichu, założycielu szkoły inżynierów w Limie.

## List z Górnego Śląska.

(Od własnego sprawozdawcy).

Najważniejszą sprawą chwili bieżącej na Górnym Śląsku są wybory do rad miejskich i gminnych, które mają się odbyć w listopadzie. „Polonia“ w sobotnim numerze zamieszcza wiadomość, że rząd zamierza wybory odłożyć rzekomo dlatego, że nowemu wojewodzie, p. dr. Grażyńskiemu nie powiodło się stworzyć jednolitego frontu na podstawie programu „Związku Naprawy Rzeczypospolitej“.

Na razie jest wiadomość o odłożeniu wyborów niepotwierdzoną. Już poprzedni wojewoda p. Bilski nosił się z myślą odłożenia ich. Faktem jest, że Warszawa uzależniła wówczas odroczenie wyborów od wojewody, ale wojewoda, znany zresztą oportunistą politycznym, zląkł się zacieklej opozycji socjalistycznej i wyborów nie odroczył. Nowe wybory nie uśmiechają się polskiemu wyborcom. Profitować na nich będzie niemiecku. To należy sobie jasno powiedzieć. Strusia polityka jest tu nie na miejscu. Jest uzasadnioną obawa, że Katowice mogą łatwo uzyskać większość niemiecką.

Co do wiadomości, jakoby p. wojewoda Grażyński zamierzał odroczyć wybory, ponieważ nie zdąży do tego terminu zjednoczyć frontu na platformie Związku Naprawy Rzeczypospolitej, to zdaje się, że „Polonia“ przypina tu p. wojewodzie małą latkę. Ale prawdą jest, że są dążności ku stworzeniu takiego frontu. Są zakonspirowane, ale są. I to jest właśnie bolesnym, że ta nowa belwederska doktryna polityczna pragnie wybić się na jaw nawet kosztem osłabienia jednolitego frontu przy wyborach.

„Polonia“, pisząc o zamiarach wojewody stworzenia jednolitego frontu na podstawie programu „Związku Naprawy Rzeczypospolitej“, ma tu widocznie na myśli utworzenie w Katowicach „Zjednoczenie Pracy Społecznej“. Owa organizacja zjawiała się nagle i niespodziewanie na bruku katowickim w cztery tygodnie po przypięciu jednolitego frontu przy wyborach katowickich i została utworzona przez Górnośląski Związek Powstańców i Wojaków. Powstało zamieszanie i popłoch. Większość miejscowych organizacji wyparła się owego „Zjednoczenia Pracy Społecznej“. W innych powstał rozdźwięk, ponieważ część zarządu była za przyłączeniem, druga przeciw. Na wiecu Związku Powstańców i Wojaków powierzchownie front jednolity zorganizowano, ale tylko powierzchownie. Poza ową organizację wietrzą bowiem wpływ doktrynerstwa konspiracyjnego majowych możnowładców warszawskich przy utajonej pomocy wojewody. Ciekawym bowiem było na wiecu Powstańców wyznaczenie p. redaktora Przybyły, referenta prasowego województwa i zarazem prezesa Związku Powstańców, że owo „Zjednoczenie Pracy Społecznej“ ma jeszcze rozszerzyć front jednolity przez przyłączenie się doń socjalistów. Tymczasem zamiast przyłączenia będzie rozłączenie i tem samym osłabienie frontu narodowego, a

to wszystko dzięki warszawskim dążnościom do konspiracyjnego opanowania opinji na Górnym Śląsku. Robota konspiracyjna ma zastąpić dotychczasową zakulisową robotę partyjniczą i to się nazywa „moralną sanacją“.

Robota taka w przededniu wyborów, gdzie faktycznie chodzi o interes narodowy najwyższej wagi, jest potępienia godna, bo stawia wyżej interes egoizmu zakonspirowanej klikki ponad realne wymagania interesu narodowego.

Na tych waśniach robi dobre interesy znany Jan Kustos. Wydaje on gazetę, wychodzącą dwa razy w tygodniu, pod tytułem „Głos Górnego Śląska“. Kustos jest apostołem separatyzmu politycznego i robi na swej gazecie dobre interesy. Urządza równocześnie liczne wiece, które bez hałasów się nie odbywają, ale już to samo, że takie wiece są możliwe i że są dość gromadne, jest smutnym świadectwem obniżenia się poziomu zdrowej myśli narodowej na Górnym Śląsku.

Smutnym tego faktem jest dalej, że gazetom niemieckim powodzi się na Górnym Śląsku znakomicie, mają liczne tysiące czytelników i ogłoszeń po kilka stron dziennie, gdy tymczasem polskie gazety, że się tak wyrażę, bokami robia, ilość ich ogłoszeń miejscowych możnaby wręcz na palcach policzyć.

Ale prasa polska jest do pewnego stopnia pośrednio winną tym zaniżeniu wprost stosunkom, bo idzie nazbyt po linii oportunistycznego. Zamiast wyrzynać ropiace się rany na organizmie polskim, zamilcza je, albo osłabia ich wrażenie. Tę właśnie pracę pozostawia się radykalnym organom niejakiego Marchwickiego i Kustosa, dla których one są zatrutą bronią przeciw państwu polskiemu. Przypomnę tu tylko brudny proces przeciw nauczycielstwu w Goduli, gdzie to obwiniano nauczycieli o uprawnienie sprośności z nauczycielką i gdzie się wykazało, że nauczycielka z owocem tych stosunków przez kilka miesięcy dzieciom w szkole się nie ukazywała. W prasie poznańskiej i pomorskiej na pewno by jeden i drugi organ w tej sprawie się odezwał, u nas narodowa prasa przemilczała proces, pozostawiając referaty gazetom niemieckim i prasie rynszotkowej.

Przed kilku dniami były narady nad rozszerzeniem dworca w Katowicach. Chodzi o utworzenie trzeciego peronu. Jestto zarządzenie, poddyktowane koniecznością. Rozbudowa całego dworca jest sprawą bardzo pilną, ale pomyśleć o tem narazie niepodobna, bo brak funduszy.

W czwartek odbyło się zebrań Syndykatu redaktorów dla Górnego Śląska, które zakończyło dotychczasowe tarcia pomiędzy dwoma obozami. Wskutek tych waśni część redaktorów stała zdala od Syndykatu. Obecnie nastąpiło pojednanie. Prezesem został redaktor „Polonii“ p. Zabawski.

X. Y. Z.

## Akordy jesienne.

Już z drzew sypane się liście:  
Błędna pielgrzymów gromada,  
W szatach błyszczących złościście  
Na ścieżki parku opada...

Samotne szczątki, niczyje  
Wszystkim zbyteczne i na nic,  
Choć może w nich się też kryje  
Jakieś pragnienie bez granic.

Liście wędzące — o liście!  
Nikt o was jutro nie wspomni,  
I tylko przy wichru świście  
Tęsknota się wyogromni.

Tęsknota się rozprzestrzeni,  
Niebo ogarnie i morze,  
Że my też będziemy rzuceni  
Na zapomnienia bezdroże...

Gdy czas nam oczy wystudzi  
A ciało siłę utraci...  
Padniemy zdala od ludzi  
W łyż starcze jeno bogaci.

Już z drzew sypane się liście...  
Błędna pielgrzymów gromada,  
W szatach błyszczących złościście  
Na ścieżki parku opada.

Osromeczko, 4. 10.

Michał Mieczysław Szurlo.

## Antysemityzm w Rosji.

Ostatnie wypadki w Rosji zaświadczyły wyraźnie o wzmagającym się coraz bardziej antysemityzmie wśród społeczeństwa rosyjskiego.

Rozłam powstały w partji komunistycznej, nie zyskał wielu sympatyków dla opozycji, na czele której stanęli Kamieniew, Zinowiew, Trocki i Radek.

W walce pomiędzy dwoma ugrupowaniami partji komunistycznej społeczeństwo rosyjskie stanęło po stronie przeciwników zinowjewskiej opozycji, wysuwających ciche hasło odzydzenia partji.

Thumiony represjami głos publiczny, zaczyna wychodzić z piwnic i zakamarków, coraz głośniej wołają: „precz z żydami!“

„Rul“ donosi, że przybyli w ostatnich czasach z Moskwy urzędnicy sowieccy zwracają uwagę, że „prześladowanie“ żydów w Rosji zaczyna nabierać cech ciągłości. Przytaczają oni cały szereg nazwisk żydowskich, do niedawna sowieckich dygnitarzy, pozbawionych dziś swego urzędu i władzy.

Parę lat zaledwie wstecz, nie doszukaloby się ze świecą objawów antysemityzmu. Dziś, jak „Prawda“ donosi, antysemityzm w S. S. R. przyjmuje coraz ostrzejsze formy. Gazeta twierdzi, że nienawiść do żydów ugruntowana w sferach robotniczych, sięga i obejmuje członków partji komunistycznej.

Najlepiej da się to zaobserwować na zebrań i wiecach, gdy zgromadzeni, wręcz otwarcie wypowiadają się przeciwko żydom, a przewodniczący komuniści nie zrażają się tem wecale.

Niedawno miały miejsce ekscesy, skierowane przeciwko żydom, na jednym z przedmieść robotniczych Odessy.

Podczas nabożeństwa w cerkwi rozeszła się pogłoska, że wśród zebranych znajdują się przebrani żydzi.

Widząc w tem obrazę religji, modlący się wyciągnęli podejrzanych i dotkliwie pobili. Jednakowoż wzburzenie było tak wielkie, że ekscesy zapoczątkowane przy cerkwi przerzuciły się na całą dzielnicę robotniczą. Władze, aby zapobiedz rozlewowi krwi, musiały wezwać milicję pieszą i konną, która wreszcie położyła kres zajściom, w konsekwencji których 20 osób ciężko okaleczonych znalazło się w szpitalach.

Ogromną niechęć włościan do żydów należy tłumaczyć akcją kolonizacyjną rządu sowieckiego, oddającą żydom najżyźniejsze okolice na Krymie i Ukrainie.

W jakiej formie wyleje się nurtujący masy rosyjskiej antysemityzm, trudno przesądzać, lecz faktem jest, że udziwienie zostało zapoczątkowane.

## Torebki - Papier

poleca po cenach najniższych

**J. Szymański**  
Fabryka torebek

Bydgoszcz, ul. Poznańska 10 - tel. 1630.

Wszystkie rodzaje torebek kolonialnych, piekarskich, gerynych i t. p. oraz papierów pakowych. (19798)



# KRONIKA.

Bydgoszcz, wtorek dnia 5. października 1926

## KALENDARZYK.

Dziś we wtorek Placyda, Martynjana.  
Jutro w środę Brunona, Marii.  
Wschód słońca o godzinie 6.8.  
Zachód słońca o godzinie 5.28.

## DYZUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku 4. bm do poniedziałku 11. bm. dyżuruje następujące apteki:  
1) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa.  
Apt. pod Niedźwiedzie, ul. Niedźwiedzia.

26908) Wypożyczalnia Książek Lektora ul. Gdańska 141, otwarta codziennie od 8 do 6  
Czytelnia T-wa Alliance Française w gm. Kopernika otwarta codziennie od godziny 6-8 wieczorem. Dzienniki tygodniki, ilustracje. Wypożyczalnia książek bogato wyposażona w nowości belletrystyki francuskiej.

**Biblioteka Miejska** (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9-14 i od 17-20. Pracownia naukowa i czytelnia pism codziennie od 10-13 i od 17-20. Wypożyczalnia codziennie od 11-13.30 po poł. tylko w poniedziałki środy i soboty od 17-18.45.

**Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku gmach dawnej Kasy Oszczędności otwarte codziennie od godz 9-ej do 3-iej po południu.

**Biblioteka Ludowa**, (ul. Jana Kazimierza 9). Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-13 i 17-19, nadto dla dzieci i młodzieży we wtoreki i soboty od 17-18.45.

## TEATR MIEJSKI.

Dziś „Skalmierzanki” rodzima komedjo-opera J. N. Kamińskiego, na której publiczność gromadzi się licznie i bawi doskonale, dzięki zaletom własnym pomysłu reżyserji M. Zonera, oraz doskonałej grze całego zespołu. Dyryguje kplm. Dawidowicz.

Jutro ukaze się jedna z najweselszych i najmielszych komedji współczesnych repertuaru francuskiego „Gdybym chciała”. Pierwsze dwa przedstawienia wykazały, że świetna ta komedja śmiało liczyć może na takie same wyjątkowe powodzenie, jakie było jej udziałem na wszystkich scenach europejskich.

W piątek niezwykle interesujący koncert głosnej orkiestry Namysłowskiego z wielce urozmaiconym i bogatym programem.

W przygotowaniu sztuka historyczna W. Rapackiego „Odsiecz Wiednia”.

**Otwarcie wystawy artystów bydgoskich.** W dniu 10 października nastąpi otwarcie wystawy artystów bydgoskich. Wystawa ta zasługuje na szczególne zainteresowanie z powodu, że wynik jej zadczyuje o znaczeniu, jakie Bydgoszcz posiada dla współczesnej sztuki polskiej. Obraz wysiłków artystycznych malarzy osiadłych na zachodnich kresach państwa będzie tem pełniejszy, ile, że udział swój w wystawie, prócz artystów bydgoskich, przyrzekli również artyści zamieszkali w okolicy miasta. Ilość i jakość nadesłanych na wystawę dzieł sztuki świadczy o wydatnej produkcji naszych artystów i zadczyuje o tem, że wystawa zapewne pod każdym względem wypadnie dodatnio.

Z powodu przygotowań do wystawy Muzeum będzie zamknięte w piątek 8 i sobotę 9-go, b. m.

**Pozegnanie.** Państwowy Instytut Naukowo-Rolniczy w Bydgoszczy zęgnął w piątek dn. 1. bm. swego członka radcę Juliusza Koppensa, kierownika działu melioracyjnego, który przeszedł na emeryturę. Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych nadesłał telegram podnoszący zasługi p. Koppensa na polu melioracji rolnej i kultury torowisk. Nadeszła również depesza pożegnalna od rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie prof. dr. Marchlewskiego, dyrektora Instytutu.

**Polska orkiestra ludowa Namysłowskiego** koncertuje w Bydgoszczy tylko raz jeden w nadchodzący piątek, 8. bm. w Teatrze Miejskim. Dzień ten zapisze się niewątpliwie w sercach wszystkich bydgoszczan niezatartymi głoskami. Powitamy bowiem w murach naszego miasta po raz pierwszy tak świetną i zasłużoną w dziejach polskiej muzyki drużynę Namysłowskiego. Białe, krakowskie sukmany, odkryte siewa, na estradach krajowych i zagranicznych, będą więc nareszcie podziwiane przez społeczeństwo bydgoskie. W roku ubiegłym odbyła orkiestra ta tournée po Stanach Zjednoczonych Ameryki, wszędzie witana entuzjastycznie; w samym Nowym Jorku wystąpiła pięciokrotnie, m. i. w Metropolitan-Opera-House. Bilety po cenach niepodwyższonych mimo olbrzymich kosztów (przeszło 40 osób) sprzedaje kasa Teatru Miejskiego i Księgarnia i Skład Nut Jana Idzikowskiego, Gdańska 16/17.

**Czyja torebka?** Na ulicy Podwale znalazła p. Owczarzka czarną damską torebkę i złożyła ją w naszej redakcji. Poszkodowana może się zgłosić w godzinach urzędowych.

## Otwarcie kursu handlu drzewem i ziemiopłodami.

Wczoraj w sali bydgoskiej Izby Przemysłowo-Handlowej otwarto kurs handlu drzewem i ziemiopłodami. Jest to tego rodzaju jedyny kurs w całej Polsce zorganizowany dzięki inicjatywie dyr. Skalskiego a mający dla Polski, jako kraju rolniczego szczególne znaczenie. Przygotowanie bowiem młodzieży do tego działu handlu uchylili do niedomagań naszego zwłaszcza handlu zagranicznego w dużej mierze przyczynić się może do podniesienia naszego znaczenia gospodarczego.

Otwarcia wczorajszej uroczystości, na którą zebrało się około przedstawicieli sfer gospodarczych, dokonał prezydent Kasprowicz stosownym przemówieniem, pozem udzielił głosu p. dyr. Skalskiemu. Nieustraszone ten w kształceniu naszej młodzieży handlowej pedagog skreślił w krótkich słowach historję „kursu handlu drzewem i ziemiopłodami” jego cel itd. podnosząc zwłaszcza dodatnie wyniki pierwszego kursu i życząc drugiemu takich samych wyników. Następnie składali życzenia: im. Giełdy Drzewnej p. dyr. Podczaski, im. związku właścicieli tartaków p. dyr. Jackowski, im. kuratorium Liceum Handlowego p. dyr. Weymann, dalej prof. dr. Srokowski, komplementując Wielkopolan, b. uczeń i kursu Jan Kantecki, dziękując za po-branę naukę oraz imię Telegramy gratulacyjne odczytano od prezydenta Śliwińskiego i dyr. inż. Siemiradzkiego. Następnie p. prezydent Kasprowicz uroczystość zamknął.

**Zgon.** Dnia 3. bm. zmarł s. p. Józef Skrzypczak, naczelny sekretarz sądu powiatowego. Sp. zmarły objął obowiązki nac. sekr. zaraz przy powstaniu R. P. P. i do ostatniej chwili pełnił je gorliwie i sumiennie i padł na posterunku swej pracy zawodowej jako bardzo zasłużony bojownik w początkach powstania sądownictwa polskiego. W zmarłym sędziocy stracili koleżę o nieskazitelnym i prawnym charakterze, serdecznego przyjaciela i cennego doradcę.

**Odczyt p. Różakowskiego.** W sali Resursy Kupieckiej, ul. Jagiellońska, odbędzie się w czwartek, dnia 7. bm. o godz. 8. wieczorem, odczyt prof. gimn. W. Różakowskiego na temat: Filozofja i sztuka życia według nauki perskiej Zaratustry. Treść: Mazdaznan, filozofja życia Zaratustry a nauka Indji. Mistrz Otoman Zaraduscht i jego misja. Oddychanie rytmiczne, stosowane w klasztorach Persów w Tybecie i jego działanie na rozwój ciała i sił psychicznych. Zbudzenie genjuszu wynalazczości oraz zdolności realizowania pomysłów, twórczych. Tajemnica potęgi rasy aryjskiej. Filozofja czynu, jako światopogląd człowieka przyszłości.

**Z Rodziny Wojskowej.** Zarząd Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa” podaje do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że z dniem 6. bm. otwiera szkółkę freblowską dla dzieci oficerskich od lat 4 do 7-miu. Zapisy przyjmuje sekretariat „R. W.” przy ul. Grodzko 33, codziennie między godz. 5. a 7-mą popł.

**Odczyt Stefana Lubieńskiego o Japonji** odbędzie się w czwartek 7. bm. o 8. wiecz. w auli gimnazjum Kopernika. O osobie i wybitnych zdolnościach prelegenta pisaliśmy już poprzednio. Czysty dochód z odczytu przeznaczony jest na Internat Kresowy. Bilety po 1 zł. dla młodzieży po 50 gr. u wejścia, lub w księgarni p. Gieryna. Pomiędzy innymi atrakcjami, prelegent zapozna nas z oryginalną muzyką japońską, za pomocą przywiezionych ze sobą płyt gramofonowych.

**Komplety języka angielskiego i korespondencji handlowej** metodą Berlitta, rozpoczną się dzisiaj 5. bm. o godz. 7. wiecz. w Liceum Handlowym Nowy Rynek 8.

**Uroczyste zebranie Sokoła — Macierzy.** Wczwartek 7. bm. wieczorem o 7. odbędzie się u Patzera uroczyste zebranie gniazda sokołego Bydgoszcz I. Na cześć, zawodników-zwycięsców i druhów odchodzących do wojska odbędzie się po zebraniu skromny wieczorek. Udział całej drużyny oraz członków starszych bardzo pożądan.

**Bydgoskie Tow. Cyklistów** urządza w dniu 9. bm. (w sobotę) zabawę jesienną, zarazem pożegnalną dla odchodzących do wojska i to w sali Resursy Kupieckiej. Wydane będą nagrody z wyścigów z dn. 26. ub. m. o mistrzostwo klubu i zamknięcie sezonu. Początek o godz. 20. ej. Zaprośzenia można odbierać u pana prezesa Rybki, Hetmańska 36. Sprawozdanie z wyścigów podamy później po rozdaniu nagród. Mistrzostwo klubu zdobył p. Zaparucha W. w bardzo dobrej formie, bijąc dotychczasowego mistrza p. Owczaraka.

**Ostre strzelanie bojowe.** Zawiadamia się, że 61 pp. Wlkp. przeprowadza w dniu 7. bm. od godz. 7.30 do godz. 16.30 strzelanie ostre z karabinów ręcznych na strzelnicy bojowej Jachcice. Drogi na tym terenie będą zamknięte przez posterunki własne.

**Kupno domu i przejście piekarni i cukierni.** Znany zaszczytnie na gruncie m. Grudziądza p. Jan Kulpiński nabył drogą kupna dom w Bydgoszczy przy ul. Śniadeckich 5 narożnik ul. Pomorskiej od p. Kretschmera za 65 000 zł. P. Kulpiński otworzył w tym domu po p. Kronczewskim piekarnię i cukiernię. Otwarcie nastąpiło w poniedziałek, dnia 4 października br. P. Kulpińskiego jako dzielnego fachowca polecamy uwadze Szan. Publiczności, tembardziej, że firma ta na Pomorskiej Wystawie w Grudziądzu w r. 1925 za swe wyroby uzyskała srebrny medal. Nowonabywcy szczęść Boże!

**Walki francuskie w Resursie Kupieckiej.** W poniedziałek walczyły 4 pary. I para rewanz Sam-Sandi — Sarakhi, po 12 min. walki bardzo zwinniej z obu stron, pokonał Sam-Sandi Sarakhi'ego przednim pasem. Biała Maska — Grünberg, Biała Maska kładzie Grünberga błyskawicznie w 2 minutach. Czarna Maska — Aksionow; po upływie 53 minut nadzwyczaj zaciętej i ciekawej walki Czarna Maska kładzie Aksionowa na łopatkę. Morton — Rogenbaum po 2 min. boksu angielskiego Rogenbaum kapituluje i wycofuje się z dalszej walki.

We wtorek, dnia 5. bm. walczą: Czarna Maska — Biała Maska, Sam-Sandi — Grikis. Prócz tego go beneficis Sam-Sandi (szamp. Afryki, Kamerun), Szczegóły w alizach.

## Odezwa.

W przyszłą niedzielę, dnia 10. bm., urządzają Tow. Powstańców i Wojaków zjazd obwodowy, a Placówka Hallerczyków pięćdziesiąt lat swego istnienia podług ogłoszonego programu.

Wszystkie Towarzystwa prosimy uścisnąć, aby zechciały wziąć gremjalny udział w pochodzie.

Szanowne Obywatelstwo prosimy gorąco, aby zechciało łaskawie dla zadookumentowania sympatji dla naszych Powstańców i Wojaków oraz Hallerczyków udekorować domy i wywiesić sztandary na znak łączności i życzliwości dla obu organizacji.

Pokażmy, że Bydgoszcz w swych sympatjach do narodowych organizacji wychowania fizycznego, pomna wspólnych idei, odnosi się tak serdecznie, jak to uczynił niedawno Toruń.

**Za Konferencję Prezesów:** Czarniecki, prezes. Fiolka, sekretarz.

**Zebranie Koła Polskiego Stron. Chrześc. Demokracji Włczak-Okole**

odbędzie się w czwartek, dnia 7-go bm., wiecz. o godz. 7-mej w lokalu „Złoty Róg” (p. J. Kozłowski) ul. Chełmińska nar. Grunwaldzkiej.

Na porządku obrad referat p. inż. M. Lempickiego, dyskusja i inne ważne sprawy.

O liczny udział członków i sympatyków uprasza Zarząd.

## TEATR MIEJSKI.

### „Gdybym chciała”.

Komedja w 3 aktach Pawła Gerdal'ego i Roberta Spitzera.

Tajemnicą jest kobieta a jej kapryśne pod wielu względami nawet w szczęśliwej miłości małżeńskiej usposobienie należy do zagadek psychologicznych, których dzisiaj jużby chyba sam Belzebub nie rozwiązał.

Pani Zermena, w zjazdach i życiu swoim bardzo czyste i miłe stworzenie, idzie bezwiednie w ślady swoich licznych, osobicie nieznanym, tak samo z niewytłumaczonych powodów w szczęśliwym małżeństwie kapryśnych siostrzy i poczynia rość sobie rzeczy niebywałe.

Już widocznie trochę znudzona swoim dziecięcioletniem, pełnem, ale jednostajnym szczęściem małżeńskim, odkrywa pod wpływem rozmowy z przyjaciółką swoją, Marcela, że miłość to jeszcze w małżeństwie i w życiu nie wszystko i że, będąc kochaną, można być jednocześnie pożądaną.

Właśnie na tem pożądanym zależy bardzo pani Zermena, która nie potrafi widocznie połączyć w jedną treść wspólnego, jednakowego znaczenia dwóch odrębnych wyrazów i która nieostrożnie, nawet kosztem swojej nienaruszonej dotychczas, małżeńskiej czci, pragnie to poządanie najpierw w swoim mężu a po nieudanej próbie w najbliższym męskim otoczeniu wzbudzić.

Ale pan małżonek przyłapał pragnącą poządania żonę na niewinnym pocałunku z rozgedranym jak sroka, mocno głupawym kuzynem, z czego oczywiście wybuchła zwyczajna w podobnych wypadkach, bardzo niemila małżeńska awantura. A ponieważ ostatecznie w toku tego małżeńskiego nieporozumienia pan Filip oświadczył swojej małżonce Zermenie, że nie może jej opuścić, bo ją kocha i pażada, więc Zermena osiągnęła swoim kobiecym kaprysem to, czego pragnęła, i naturalnie cała ta zabawna historia miłości i poządania kończy się spotowaniem prawdziwych, najczystszych uczuć tego naprawdę kochającego się małżeńskiego stadta.

Z tej błahej treści, z tego zamkniętego w sobie fragmentu cichego życia dwojga szczęśliwych ludzi stworzyli autorowie bardzo miłą, obfitą, w arcyzabawne sytuacje komedje. Wyposażyli, przybrali ją przedewszystkiem w dialog, pełen najrozmaitszych odcieni żywego, mówionego słowa.

Nie na fabule, ale właśnie na tym rzeźbiowym, potoczystym, barwnym i żywym dialogu,

## Drzazgi.

Stary zapas biletów tramwajowych się wyczerpał, przeto dyrekcja tramwajów Lydg. obdarzyła nas nowymi, za które powinna się spalić ze wstydu. Oto poprawny sposób pisania: Konduktor wydaje bilet do przesiadania tylko na żądanie. Przesiadanie można tylko raz do pośrednia nadjeżdżającego wagonu innej linii na miejscach następujących. — Oto są niektóre błędy, nie licząc pomniejszych, jak zam. „do Oko!..” wydrukowano „do Okela” i inn. Czytając podobne horrendum, nie tylko że oczy bola, ale i ręka świerzbiała. Należałoby, aby władze policyjne owe bilety skonfiskowały dla tej prostej przyczyny, że niema na nich firmy, która wykonywała owe druki biletów, co jest rzeczą niezbędną, przepisową.

Co użąd, to inna nazwa. Przesyłały wysyłane pocztą do Pruszcza adresując się „Pruszcz świecki”, zaś przesyłki kolejowe adresować należy „Pruszcz Pomorski”. „Varietas non semper delectat” czyli różnorodność nie zawsze zadowolnia. Pocóż więc te dwie nazwy!

W gnieźnieńskim urzędzie skarbowym odbyła się ilustracja, którą dokonały zwierzczenie władze. Rewizja ta, jak nas informują, nie dała dodatnich wyników. Radzibyśmy byli się dowiedzieć, co zarzuca się urzędowi skarbowemu w Gnieźnie już choćby tylko dlatego, aby położyć kres różnym domysłom.

Jak wiadomo zagraniczni uczestnicy zjazdu F. I. D. A. K-u odwiedzili również Kraków. Oto opis niektórych nadużyć, których dopuścili się Krakowianie na gościach zagranicznych. Od niej, p. Stefanescu jedna z dużych firm w rynku zażądała za zwykłą chusteczkę do nosa 20 zł. Tąż sama firma zażądała za koszulę pikową 70 zł. Restauracja Grand Hotelu przedłożyła rachunek za śniadanie na pięć osób na 196 zł. W tejże samej restauracji podano pp. Sierocińskim kawę z karakonom. Na zwróconą uwagę kelner oświadczył, że zdarzyło się to dzięki „przypadkowi” i że „karakon” spadł prawdopodobnie „z sufitu w pokoju” i że w ostacteczności on (kelner) może wyjąć karakona własnymi rękami z filizanki.

W kawiarni teatralnej, obsługujący chłopiec przywłaszczzył sobie 10 zł. i dopiero na interwencję konsula Daniela Kęszyckiego pieniądze oddał, tłumacząc się, że „myślał, iż amerykańnin dał mu to za obsługę”.

## Jubileusz zasłużonego dziennikarza

W dniu 1 października wojewoda wileński p. Raczkiewicz dokonał aktu wręczenia Czesławowi Jankowskiemu orderu „Polonia Restituta”, z okazji 50-lecia jego pracy dziennikarskiej.

opiera się cała sceniczna wartość tego bardzo pięknie, z dużym artystycznym pietyzmem na scenie naszej wystawionego, zabawnego dramatu.

Komedji tej dano w teatrze naszym obsadę mocną, to też i efekt gry był pod każdym względem jak najlepszy.

Panią Zermene grała z odpowiednim umiarem i z dużą, gdzie tego było potrzeba, werwą sceniczną p. Zofia Koczewska. Gra doskonale obmyślana, naturalna i szczerą zjednana p. Koczewskiej uznanie i poklask całej rozbawionej, licznie zebranej publiczności.

Panem Filipem, mężem Zermeny, był p. Artur Kwiatkowski. Choć w niektórych miejscach trochę szarżował, utrzymał jednak od początku do końca kreację swoją na wysokim artystycznym poziomie.

Klasycznie piękna, urozmaicona i bardzo interesująca była gra p. Leszka Stępowskiego w roli przyjaciela domu Barthier. Występ ten p. Stępowskiego przekonał nas jeszcze dobitniej jak poważną siłą aktorską zdobył nasz teatr w tym zdolnym i sympatycznym artyście.

Pan Czesław Strzelecki grał rolę uwodziciela Panon. Aczkolwiek artysta zjawia się w tej roli na scenie tylko w jednym akcie i aczkolwiek to jest sama w sobie rola niewielka, to jednak występowi temu p. Strzeleckiego towarzyszył świetną grą jego z widowni powszechny aplauz.

Przedziwny to artysta ten p. Czesław Strzelecki, który z każdego drobniaku robi piękny talentem swoim rzecz wielką.

Bardzo dobrze uchwycił i poprawnie odegra rolę komicznego w swoim niedołęstwie i gwałtowności kuzyna René p. Wroński, aczkolwiek zasadniczo rzecz biorąc, rola ta leży bardziej w warunkach zewnętrznych p. Zastrzeżyńskiego.

Dość udanie odtworzyła postać przyjaciółki Zermeny, Marceli, p. Helena Maasówna, aczkolwiek wieleby można zrobić zastrzeżeń co do samej toalety w ten sposób zaprezentowanej nam damy z najlepszego towarzystwa francuskiego.

W doskonałej reżyserji p. Kwiatkowskiego sztuka płynęła wartkiem tempem ku końcowi wywołując na widowni prawdziwe salwy śmiechu.

Dekracje pomysłu i pendzla p. Romana Czapllickiego prześlicznie, przynoszące prawdziwy zaszczyt temu zdolnemu artyście-malarzowi.

Komizmem sytuacji, świetnym dialogiem, do skonałą grą i prześlicznymi dekoracjami sztuką ta podbiła licznie zgromadzoną na premierze publiczność całkowicie. W teatrze było duże śmiechu, nagrodzonego pod adresem artystów rzeszystemi oklaskami. J. Kaźmierczak.



**Ministerstwo Skarbu przypomina**, że z końcem października br. upływa termin płatności nowej raty podatku majątkowego i że do tego terminu a) płatnicy I. grupy kontyngentowej (rolnictwo) oraz III grupy kontyngentowej (drobnicy handel, wierzycielność pieniężna etc.) obowiązani są pokryć w całości (łącznie z dotychczasowymi ratami) wymierzony im podatek majątkowy bez zwolnień kontyngentowej.

b) płatnicy zaś II. grupy (większy przemysł i handel) obowiązani są w tymże terminie uiścić (łącznie z dotychczasowymi ratami) połowę podatku majątkowego wraz ze zwolnieniem kontyngentową.

Wyjątek stanowią płatnicy, których majątek oszacowano nie wyżej 10.000 zł. i którzy w myśl dotychczasowych zarządzeń obowiązani są w terminie do końca października br. uiścić we wszystkich grupach uzupełnienie do połowy wymierzonego im podatku.

Zaznacza się, że niezwłocznie po upływie powyższego terminu płatności, władza skarbowa przystąpi do przymusowego ściągania nieuiszczonych należności z tytułu powyższej raty, oraz poprzednich zaległości wraz z karami za zwłokę, kosztami za zwłokę i kosztami egzekucyjnymi.

**Aresztowano** wczoraj 4 pijaków, 1 złodzieja, i 1 osobnika, poszukiwanego przez władze.

**Święto Hallerczyków.** Raut. Bal Błękitny. W niedzielę, dnia 10 października br., z okazji 5-letniej rocznicy istnienia placówki Hallerczyków w Bydgoszczy, odbędzie się w salach „Strzelnicy” przy ul. Toruńskiej Raut-Bal Błękitny. Zaproszenia na Raut-Bal już zostały rozdane. Jeżeli ktoś z sympatyków nie otrzymał jeszcze zaproszenia, stało się to tylko z powodu nie posiadania adresu. Nie jest jednak jeszcze za późno. Należy tylko nadać adres lub zadzwonić telefonem 1473, a zaproszenie zostanie odwrotnie nadesłane. Osobiście można otrzymać zaproszenia w sekretariacie Chorągwi Pomorskiej, ul. Jagiellońska 10. II. p.

**PROGRAM w KINACH.**

**Pał i Patachon** jako „Zięciowie w opalach” ukazał się dzisiaj na ekranie kina Krystal po raz ostatni. Nadprogram farsa i aktualności.

**Kino „Corso”** wyświetla dziś po raz ostatni sensacyjny film pt. „Król uwodzicieli”, w roli gł. Tom Mix. Od jutra premiera obrazu pt. „Cowboy i księżniczka”, w roli gł. Buck Jones, a na scenie „Variete”.

**Z sali sądowej.**

**Za ciężką kradzież 8 lat ciężkiego więzienia.**

W swoim czasie donosiliśmy, że w drogerji Ryszarda Brauna, Śniadeckich 23 dokonano kradzieży. Łupem złodziei stała się maszyna do pisania marki „Adler”, moc wyrobów perfumeryjnych, przybory toaletowych, lusterek, nożyczek, scyzorków itp. rzeczy wartości 2.420 złotych. Policja dość długo poszukiwała sprawców tej kradzieży i dopiero po okradzeniu p. Rogozińskiego, u którego skradziono również maszynę do pisania i inne rzeczy, udało się jej aresztować sprawców w osobach Stanisława Biskupskiego (Podgórze 13) karanego kilkakrotnie za kradzież i Benona Wencela.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że Biskupski po wypędzeniu Niemców z tutejszej dzielnicy, na zasadzie sfalszowanych dokumentów na nazwisko Armin von Biedów zgłosił się do wojska polskiego w Poznaniu i tam służył w randze porucznika. Tylko traf zrzucił, że to wykryto i niefortunny oprych musiał zdjąć szlify oficerskie i za oszustwo powędrował do więzienia.

Bardzo surowa kara spotkała obu złodziei. Prokurator dla Biskupskiego wniósł o karę 5 lat ciężkiego więzienia, a dla Wencela o 6 miesięcy. Sąd jednakże poszedł dalej od wniosku prokuratora i skazał Biskupskiego na 8 lat ciężkiego więzienia i utratę praw czci obywatelskich przez lat 10, a Wencela na 2 lata ciężkiego więzienia.

**Nowi amatorzy drobiu.**

Bronisław Kuhl wspólnie z Janem Czaplewskim skradli z podwórka siedem kur stanowiących własność Antoniego Cywińskiego, a ponadto przywłaszczyli sobie 42 kilogramy odpadków blachy cynkowej należących do gazowni miejskiej.

Ponieważ Kuhl był już kilkakrotnie karany za kradzieże, przeto Trybunał orzekł względem niego karę więzienia przez 1 rok i 6 miesięcy, zaś co do Czaplewskiego, karę 6-cio miesięcznego więzienia. Paserzy, którzy kupowali skradzione kury i odpadki blachy i to: Ignacy Tafiński i Szymon Skopowski zostali zasądzeni po 7 dni więzienia każdy, z zamianą na 35 złotych grzywny. Oskarżony również o paserstwo Teofil Wierszewski został od winy i kary uwolniony.

**Dolary zaprowadziły go na ławę oskarżonych.**

Na poczcie w Bydgoszczy pracował jako asystent pocztowy Stanisław Bartylaczyk, który nie kontentował się swoją skromną gażą i sięgnął po cudze dolary. W jednym z listów amerykańskich, adresowanym do Gertrudy Figurskiej znajdowały się dwa czekki po 20 dolarów, które Bartylaczyk przywłaszczył sobie, a następnie córce swą posłał do Banku Wawzawsko-Gdańskiego, celem zrealizowania czeków.

W dniu 19 kwietnia br. sąd skazał Bartylaczyka na 4 miesiące więzienia, a córkę na nagane. Od wyroku tego zasądzony zgłosił rewizję. Sąd Apelacyjny ze względów formalnych wyrok zniósł i polecił sądowi I. Instancji powtórnie przeprowadzenie rozprawy. Otrzymała się ona w sobotę i sąd w innym składzie skazał ponownie Bartylaczyka na 4 miesiące więzienia. Rozprawom przewodniczył sędzia Radłowski, oskarżał prokurator Bieniecki.

**Z dokształcającej szkoły przemysłowej.** Dyrekcja szkoły przemysłowej dokształcającej — Chwytywo 12, donosi: Przy powyższej szkole urządziła się kursy zimowe dla pracowników przemysłu budowlanego (murarzy, cieśli, malarzy, zdunów, kominarzy, dekarzy, kamieniarzy, sztukaterów itp.). Pracodawcy poszczególnych zawodów zechcą oświadczyć, czy uczniowie ich zwiedzać mają 16 godzin tygodniowo (półroczny zimowy kurs) lub też 8 godzin (całoroczny kurs). Uczestnicy 16-godzinnego kursu zimowego zostają zwolnieni od kursu letniego.

Oświadczenie pracodawców i zgłoszenia uczniów przyjmuje się do 10 bm. w biurze od godz. 8—12 przed południem i od 3—7 po południu. Nauka rozpoczyna się 15 października. Ponadto podaje się ponownie do wiadomości wszystkim pp. pracodawcom, że w ślad rozporządzenia Pana Wojewody, zobowiązani są uczniowie tak długo brać udział w nauce szkolnej, dopóki nie zdadzą egzaminu na czeladnika.

Do ukończenia 18 roku życia uczęszczają tylko pracownicy (i pracowniczki) młodociani, którzy nie są uczniami rękodzielniczymi. Nadmieniamy, że w myśl art. 6 statutu miejscowego winni być uczniowie i pracownicy młodociani zgłoszeni na lekcje szkolne w przeciągu 6 dni po przyjęciu ich w naukę wzgl. do pracy. Czas próby nie jest wolny od uczęszczania do szkoły. Spóźnione zgłoszenia mogą pociągnąć za sobą tak dla ucznia i młodocianego pracownika jak i pp. mistrzów i pracodawców różne niedogodności względnie nieprzyjemności.

**Na rzecz Związku ociemniałych wojaków** złożono na ręce Zarządu wzgl. na konto w banku M. Stadthagen: Starostwo krajowe, Poznań 50 zł, Andzia Ruselówna, za pośrednictwem „Dziennika Bydg.” 11 zł., Województwo Poznańskie na uruchomienie tresury psów 3000 zł., Cukrownia Żnin 100 zł., Centrala Rolników, Poznań 100 zł.

By zasilili kasę, wysłaliśmy w ostatnim czasie okólniki do duchowieństwa, celem uproszenia W. Księży na stałych wspierających członków. Mimo dopiero rozpoczętej akcji, zgłosili się dotąd na stałych członków naszego związku z roczną składką: Ks. biskup Laubitz, Gniezno 20 zł., Ks. prałat dr. Teodor Taczak, Śrem zł., ks. dziekan Karol Suszczyński, Gorzyce 5 zł., ks. dziekan Antoni Tyrakowski, Mąkowsk 10 zł., ks. prob. Teofil Poprawski, Dębno 10 zł., ks. prob. Tomasz Jabłoński, Dąbrówka-Nowa 10 zł., ks. prob. Narcyz Putz, Poznań 10 zł., ks. prob. Stanisław Łopaczewski, Konary 20 zł., ks. prob. Julian Wolniewicz, Słupia 10 zł., ks. prob. Karol Radoński, Poznań 12 zł., ks. prob. Piotr Kępczara, Skopaszewice 10 zł., ks. prob. Józef Klarowicz, Prusice 5 zł., ks. prob. Paweł Chrzypko 5 zł., ks. prob. St. Dolatowski, Psarskie 5 zł., ks. prob. A. Król, Grobowo-Król 5 zł., ks. misjonarz Koppe Henryk, Kościan 3 zł., ks. Różankiewicz, Cielcza 96 zł., ks. Stefan Tabor, Gostyń 20 zł., ks. Antoni Duczmal, Poznań 12 zł., ks. Sroka Leon, Łabiszyn 6 zł., ks. Kwade, Inowrocław 5 zł., ks. Kostrzewski, Biskupice 5 zł., ks. prob. Mann, Gołuchowo 10 zł., ks. prob. Waschke, Wielun 5 zł., ks. prob. Cegiel, Gultowy 5 zł.

Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom i stałym członkom składamy nasze najserdeczniejsze „Bóg zapłać”.

**ZARZĄD**

Związku ociemniałych wojaków na Wielkopolskę, Pomorze i G. Śląsk T. z. Bydgoszcz, ul. Krasińskiego 5.

**Zamrożone fabryki.**

Sądząc z nieco fantastycznego nagłówka, można bymniemać, że gdzieś w okolicach podbiegunowych, pod grubą warstwą śniegów i lodów, archeolodzy odkryli przedhistoryczne fabryki, tymczasem, są one zupełnie nowoczesne, i znajdują się w Ameryce.

Powszechnie wiadomo, że czekolada roztopia się przy temperaturze nie o wiele przewyższającej 30 stopni ciepła więc amerykańscy fabrykanci, chcąc zapobiec przerwom w wytwórczości, — podczas gorących miesięcy zamrażają swe fabryki. Praca w tych warunkach ani przyjemna, ani zdrowa nie jest, — bowiem ręce i nogi stale marzną — a bywały nawet wypadki odmrożenia uszu i nosów.

W temperaturze, wynoszącej zaledwie kilka stopni ciepła dziewczyny — gdyż one stanowią większość robotniczego personelu — muszą pracować 8—10 godzin dziennie, i to pracować ciężko, bez wytchnienia, zważywszy, iż przemysłowcy amerykańscy w sentymenty się nie bawią, najniżej uchybienie przepisom, lub niedostateczną sprawność igrza natchmiastowym wydaleniem.

Aczkolwiek, cały przemysł zasadniczo podąża w kierunku modernizacji metod pracy — możemy czuć się szczęśliwi, że zarówno warunki klimatyczne i gospodarcze — jak i pewna doza sentymentalizmu powstrzymują nas od naśladowania w danym wypadku Ameryki.

Największa w Polsce fabryka czekolad Tow. Akc. „Goplana” w Poznaniu, posiada naprawdę liczne instalacje chłodnicze — lecz są one zdecentralizowane i studzą jedynie czekoladę — nie sprawiając przykrości pracownikom. Biorąc pod uwagę wysoką płacę robotniczą w tem przedsiębiorstwie oraz serdeczny stosunek zwierzchników do podwładnych, nikogo nie zdziwi, że na jedno wakujące miejsce znajdują się setki kandydatów.

Słowem, nie zawsze i nie wszędzie można zalecać wzorowanie się na reklamowanej amerykańskiej organizacji pracy: każdy medal ma dwie strony, a pozory często mylą. (23403)

**Z ŻYCIA TOWARZYSTW.**

**Zebranie Zarządu Okręgowego Chrześc. Z. Z.** w Bydgoszczy odbędzie się w piątek, dnia 8 bm. o godz. 7-ej w sekretarjacie ul. Dworcowa 2. Ze względu na bardzo ważne sprawy uprasza się o udział wszystkich członków.

K. Kałdowski, prezes.

**Miesięczne zebranie „Czytelni dla Kobiet”** odbędzie się w piątek 8 bm. o godz. 5.30 po poł. w lokalu własnym przy ul. Krasińskiego 14. O liczny udział członkiń proszą Zarząd.

**Sokół VIII. Rupiennica.** Zebranie miesięczne w środę 6 bm. o godz. 19 w Strzelnicy przy ul. Toruńskiej. Komplet członków pożądany. Zebranie Zarządu o godz. 18 w tym samym lokalu.

**Tow. Powst. i Wojaków Bydgoszcz - Szwedero** wawiadamia członków, że zebranie plenarne odbędzie się w środę dnia 6. 10. br. o godz. 7 wieczór, w lokalu druha Konieczki, ul. Lenartowicza nr. 3. Zebranie Zarządu i komisji zabawowej we wtorek dnia 5. 10. br.

**Sokół Bydgoszcz I.** W czwartek 7 bm. uroczyste zebranie o godz. 6.30 wiecz., poczem wieczorek na cześć zawodników i pożegnanie druhów odchodzących do wojska.

**Baczność Powst. i Wojacy Jacheice.** Zebranie plenarne odbędzie się w czwartek 7 bm. o godz. 6 wiecz. w sali p. Owsianki. Uprasza się wszystkich członków o kompletne stawienie się.

**„Lutnia”.** Dzisiaj, we wtorek o godz. 8 wiecz. lekcja śpiewu w lokalu p. Jarnatha, ul. Jana Kazimierza 5. Wobec ćwiczenia nowego utworu, uprasza się wszystkich członków czynnych o punktualne przybycie.

**Stowarzyszenie Akuserek** na m. Bydgoszcz i okolice. Zebranie miesięczne w środę 6 bm. o g. 4-ej po poł. w biurze Związku Lekarzy, ul. Gdańska 165. O przybycie wszystkich członków proszą Zarząd.

**Bydgoskie Tow. Cyklistów.** Zebranie nadzwyczajne jutro, w środę o 8 wiecz. w Resursie Kupieckiej. Tamże można odebrać zaproszenia na zabawę, która odbędzie się w sobotę 9 bm. o godz. 8.

**Koło Absolwentów Miejskiej Szkoły Handlowej.** Schadzka koleżeńska dziś, we wtorek, w sali Trzeciego Maja przy Pl. Piastowskim.

**Tow. Czeladzi.** Plenarne zebranie w środę 6 bm. o godz. 7.30 w Domu Czeladzi. Na porządku obrad wykład p. red. Małuchy. O liczny udział członków proszą Zarząd.

**Sokół Bydgoszcz V. Okole - Wilczak.** Plenarne zebranie w środę, 6 bm. o 7 wiecz. w lokalu Klejnera.

**Związek Pracowników Kupieckich.** Zebranie plenarne w środę, 6 bm. w sali hotelu Lengniga. Na porządku dziennym interesujący wykład p. red. Fiedlera na temat — „Bydgoszcz i okolice w obrazach” — ilustrowany 70 przezroczkami. Prosimy zatem o jaknajliczniejsze przybycie, jeszcze niezorganizowan pracownicy kupieccy jak i sympatycy naszej organizacji mile widziani.

**Klub towarzyski „Amicitia”.** Zebranie miesięczne odbędzie się dzisiaj o godz. 8 wiecz. w „Starej Bydgoszczy”. Uprasza się o punktualne przybycie. Zarząd.

**Tow. śpiewu „Dzwon”.** Dziś we wtorek, dn. 5 bm. plenarne posiedzenie o godz. 8 w auli szkoły na Okolu, ul. Nowogrodzka. Z powodu ważnych spraw, uprasza się o przybycie wszystkich członków czynnych jak i nieczynnych.

**Tow. śpiewu „Lira”.** Lekcja śpiewu odbędzie się dziś o godz. 7.30 w lokalu p. Kołodzieja przy ul. Ugory. O jaknajliczniejsze przybycie proszą Zarząd.

**Grono Przyjaciół Sceny.** Dziś we wtorek o g. 7.30 zebranie plenarne w Sirzelnicy.

**Oddział Kolarzy Sokół I.** Zebranie miesięczne 7 bm. (restauracja Złoty Róg) wieczorem o godz. 7.30.

**Baczność inwalidzi!** Zebranie plenarne tu. Koła Zw. Inw. Woj. R. P. odbędzie się w czwartek, 7 bm. o 6-ej po poł. w Ognisku. Z powodu ważnych spraw, obecność wszystkich członków konieczna.

**Stow. Młodych Polek „Promyk”.** Zebranie uroczyste oddziału młodszego w środę o godz. 7.30. Sekcja Dobroczynności. Zebranie w wtorek o 7.30 na salce przy kościele św. Trójcy.

**Do wszystkich towarzystw i organizacji polskich miasta Bydgoszczy.**

Powołując się na uchwałę plenarnego zebrania Konferencji Prezesów z dnia 24 września br. upraszamy wszystkie towarzystwa, aby zechciały laskawie z zabaw i innych imprez jakie w bieżącym sezonie urządzą, oddać najmniej 10% czystego zysku na rzecz budowy pomnika Sienkiewicza na ręce skarbnika Komitetu, p. dyr. Labendzińskiego.

Jesteśmy głęboko przekonani, że nie będzie towarzystwa szczerze polskiego, któreby od spełnienia tego obowiązku partyjotycznego uchylić się miało.

Zarząd Konferencji Prezesów: Czarniecki, prezes. Fiołka, sekretarz

Niniejszem podajemy do łaskawej wiadomości, iż w sobotę, 2-go października b. r. otworzyliśmy w domu Chudziński i Maciejewski, ul. Gdańska 1 pt. **Sezonową Wystawę Gramofonów oraz wyrobów fabryki fortepianów B. Sommerfeld** połączoną z detaliczną sprzedażą. **Codziennie od godziny 4—6 po południu koncert gramofonowy.** Z poważaniem **MUSICA** właśc. Braća Sokolowicy (23456)

**Cedula urzędowa z dnia 4 paźdz. 26 r**

**Papiery procentowe:**

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

3 1/2—4% Poznańskie listy zastawne (przedwojenne —44,50 (za 1000 mk. nom.)

8% dolarowe listy Poznańskie Ziemstwa Kredytowy 6,70—6,65 (za 1 dolar)

6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemstwa Kredytowy —15,70 (za 1 ctr mtr.)

**Akcje bankowe:**

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

Poznański Bank Ziemiański I—V em 2,15

**Akcje przemysłowe:**

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

Herzfeld-Viktorius I—III em. 16,50

Dr. Roman May I—V em. 34,00

Młyn Ziemiański I—II em. 1,50

Poznańska Spółka Drzewna I—VII em 0,40

Wisła, Bydgoszcz I—III em. 5,20

Wytwórnia Chemiczna I—VI em. —0,55

Zjednoczone, Browary Grodziskie I—IV em. 1,10

**Tendencja:** utrzymana

**Notowania Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu z dnia 4-go października 1926 r.**

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunki wag. dost. zaraz za 100 kg. w złotych

Zyto . . . . . 33,75—34,75

Pszenica . . . . . 42,50—45,50

Jęczmień . . . . . 25,00—27,00

Jęczmień browarowy . . . . . 30,00—33,50

Owies . . . . . 25,50—27,00

Mąka żytnia 70% z work. stan . . . . . —51,50

Mąka żytnia 65% z work. stan . . . . . —53,00

Mąka pszenna 65% z work. . . . . 67,75—70,75

Ziemiaki f. . . . . 5,10—5,30

Peluszka . . . . . —

Otręby żytnie . . . . . 20,25—21,25

Otręby pszenne . . . . . —22,00

Rzepak . . . . . 64,00—67,00

Groch zw. . . . . —

Groch victoria . . . . . 65,00—80,00

Gorzczyca . . . . . 60,00—80,00

Uposobienie: spokojne

**Bank Polski płać dnia 5. 10. za:**

Dolary amerykańskie 8,95

Funty szterlingów 43,66

Franki szwajcarskie 173,94

Franki francuskie 25,05

Marki niemieckie 213,80

Guldeny austriackie 173,25

Szylingi austriackie 126,75

Korony czeskie 26,55

Liry włoskie 33,75

**Wartość złota.** Pan minister skarbu ustalił wartość jednego grama złota, na dzień 5. października 1926 r. na 5 złotych, 98,16 groszy.

**KALENDARZYK TEATRALNY.**

Wtorek 5. X. „Skalmierzanki”.

Środa 6. X. „Gdybym chciała”.

Czwartek 7. X. „Złe kochana”.

Piątek 8. X. Koncert Namysłowski.

Sobota 9. X. „Złe kochana” (ceny niższe).

Niedziela 10. X. g. 3.30. „Złe kochana” (c. zn.)

Niedziela 10. X. g. 8. w. „Skalmierzanki”.

Poniedziałek 11. X. Uroczysta Akademia ku czci św. Franciszka z Asyżu.

Sądź o dobroci wyrobów fabryki — głównie z dobroci najtańszych wyrobów **IRIS** kawowy, śmietankowy, kakaowy

**C. G. Gardelli** Szwajcarska Fabryka Czekolady WARSZAWA

W kabarecie Bi-Ba-Bo, ul. Pomorska 12, telefona 399, **zupełna zmiana programu.**

Występy nowozaażowanych sił pierwszorzędnych z wielkim powodzeniem. Nadal występuje Balet Karsana, pozatem komiczne numery znakomitego humorysty Dobrzańskiego. — Wyborowe potrawy kuchni warszawskiej, zakąski i napoje po cenach konkurencyjnych. Jazzband i dancing do rana. Właściciel M. Grabowski stara się wszelkimi siłami, żeby swoimi gośćmi uprzyjemnić pobyt w swoim lokalu. (23453)

Niniejszem podajemy do łaskawej wiadomości, iż w sobotę, 2-go października b. r. otworzyliśmy w domu Chudziński i Maciejewski, ul. Gdańska 1 pt. **Sezonową Wystawę Gramofonów oraz wyrobów fabryki fortepianów B. Sommerfeld** połączoną z detaliczną sprzedażą. **Codziennie od godziny 4—6 po południu koncert gramofonowy.** Z poważaniem **MUSICA** właśc. Braća Sokolowicy (23456)







Dnia 4-go października br. zmarł po krótkich  
chOROZACH, opatrzoney Sakramentami św., nasz  
młody brat i szwagier

ś. p.

# Edward Paschke

przeżywszy lat 45, o czym donosi w smutku pograżony

**Rodzina.**

Bydgoszcz, dnia 4. X. 1926.

Pogrzeb odbędzie się w środę o godzinie 5 po południu  
z kapłany starego cmentarza na miejsce spoczynku.

(22423)

Dnia 3 października 1926 zmarł

# śp. Józef Skrzypczak

b. naczelny sekretarz Sądu Powiat. w Bydgoszczy.

Śp. Zmarły był bardzo gorliwym urzędnikiem  
oraz świecił wzorem w spełnianiu swoich obowiązków,  
a dla swych kolegów był życzliwym współpracownikiem.  
Cześć Jego pamięci!

Sędziowie, Prokuratorzy i Urzędnicy Sądu Okręgowego,  
Prokuratorzy Sądu Powiatowego w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, dnia 5 października 1926 r.

(22485)

# Jan Dołęga-Grabowski

zmarł w dniu 3 października 1926 r.  
w 53 roku życia.

W dniu 6 października o godz. 8 1/2 rano odbędzie się nabożeństwo  
żałobne za spokój duszy w kościele  
Św. Trójcy, a o godz. 4-tej popoł.  
eksportacja zwłok na stary cmentarz  
z domu żałoby przy ul. Św.  
Trójcy 22b, o czym zawiadamia  
w ciężkim smutku pograżona

**żona.**

(22449)



W poniedziałek, 4. bm. o godz. 1/2 w poł. powołał  
Pan do grona swych aniołków po krótkiej lecz ciężkiej  
chorobie, naszego kochanego nigdy niezapomnianego  
synka, braciśzka, kuzynka i wnuczka

# Alfonsa Szleifa

W oczekiwaniu życia.

O czym donoszą w ciężkim smutku pograżeni

**Mąż z żoną i córeczką.**

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, o godzinie 1/2  
z domu żałoby ul. Dąbrowskiego 15, na nowy cmentarz,  
na który się zaprasza wszystkich krewnych i znajomych.

(22465)

Dnia 2. 10. br. o godz. 2.30 zasnęła w Bogu  
po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzoney  
Sakramentami św., moja droga córeczka, nasza  
siostra, wnuczka, siostrzenica, kuzynka i koleżanka śp.

# Szefanija Jurkówna

uczennica klasy 6-tej szkoły wydz. żeńskiej  
w 16 wiosnie życia.

W ciężkim smutku pograżona **rodzina.**  
Pogrzeb odbędzie się w środę o godz. 3-ciej  
z zakładu św. Florjana na stary cmentarz. Msza  
św. żałobna w środę, o godz. 7-mej w kościele  
św. Trójcy.

(22486)

# Wywołanie.

Kupiec Franciszek Storch w Szamocinie,  
wniósł o wywołanie zaginionego listu hipotecznego  
z dnia 20 marca 1924 r., odnośnie do zapisanej na  
nieruchomości Szamocin Tom. III. karta nr. 125  
w dziale III. pod poz. 10 na rzecz Krajowego Banku  
Pożyczkowego w Poznaniu (dawniej Prowincjal-Hilfs-  
kasse) pretensji z tytułu pożyczki w kwocie 5700  
marek niem.

Wzywa się posiadacza wyżej wspomnianego  
dokumentu, by najpóźniej w terminie wywoławczym  
t. j. dnia

**28 grudnia 1926 r. o godzinie 10 przed połudn.**  
w niżej podpisanym Sądzie pokój nr. 1 zgłosił swe  
prawa i przedłożył dokument, w przeciwnym razie  
dokument będzie pozbawiony mocy prawnej.

Margonin, dnia 7 września 1926 r.  
**Sąd Powiatowy.** (22461)

Z dniem 1-go października rb.  
osiadłem jako adwokat w Toruniu.

# Jan Karnowski adwokat.

Od dnia 1 października rb. wykonujemy praktykę adwokacką  
wspólnie. — Przyjmujemy klientów **osobiście codziennie**: przed  
południem w czasie od godz. 9—1, po południu w czasie od godz. 4—6.

**Dr. Paweł Ossowski**      **Jan Karnowski**  
adwokat i notariusz.      adwokat.

(22425)

# Zakłady Rolniczo Przem. „Solanium“

Sp. Akc. w Tczewie

**kupują od pp. producentów każdą ilość  
ziemniaków fabrycznych**

po najwyższych cenach dziennych, za gotówkę.

21882

## Fortepjany

pianina stroje, naprawiam i odnawiam po niskich cenach. Dostarczam także muzyki na śluby, zabawy domowe i zabawy towarzyskie. Paweł Wicherek, strolciel fortepjanów ul. Grodzka 16, róg Mostowej. Tel. 273 (22448)

## Przebieg.

8 Okręgowe Szefostwo Saperów w Toruniu (Wola Zamkowa 15) ogłasza przetarg publiczny na dostawę

**4000 sztuk podkładek drewnianych**

1,20 x 0,12 x 0,08 m z drzewa zdrowego, sosnowego bez silnych piam.

Wadium w wysokości 3 proc. sumy oferowanej należy złożyć w Kasie 8 pułku Saperów w Toruniu do depozytu 8 Okr. Szef. Saperów w gotówce lub papierach państwowych.

Termin składania ofert upływa w dniu 10 października o godz. 12-ej, w którym to dniu i godzinie nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Szczegółowe informacje udzielane będą w 8 Okr. Szef. Saperów u referenta zaopatrzenia w godzinach od 11-tej do 13-tej.

22434      8 Okręgowe Szef. Saperów.

## Wyprzedaż.

23 m/m sosnowych desek, dębowe deski, bale i sprychy oddawają

**Mensor i Avellis**

Sowińskiego nr. 1214. 22339 a

## POKOST czysto llniany

poleca po cenie niskiej

**Najstarsza Fabryka Pokostu**

Egz. od 1848 r. 22426

**A. KOCIŃKIEWICZ i Ska**

Warszawa, Jeruzolimka 18, tel. 22-97

## Lokale

w najlepszym położeniu Bydgoszczy 1 piętro

nadające się na wszelkiego rodzaju biura do oddania. Oferty pod „J. S. 509“ do

Dziennika Bydgoskiego. (22275)

## Dyrektor

dla oddziału kupieckiego lub technicznego **poszukiwaniu** do wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego (branży maszyn). Potrzeba wkładu do interesu, za zapewnieniem 100 000 zł. Dokładne oferty i podania do Dziennika Bydgoskiego pod „Dyrektor“. (22451)

## Kawiarnia Louvre

Gdańska narożn. Słowackiego  
Dziś 5-go bm.

**benefis znanego wirtuoza Waltera Kunca**

na który uprzejmie zaprasza miłe widzianych gości 22459  
**Dyrekcja, Skubiński i Ska.**

**UWAGA:** Lokal otwarty do godziny 3-ciej w nocy. **Bufet obficie zaopatrzone.**

**Poszukuje pomocników** z branży żelaza i sprzętów kuchennych, szkła i porcelany. Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne i dobrze polecone. Łask. oferty z odpisem świadectw i referencji jak również z podaniem pensji uprasza **Hipolit KOTLIŃSKI, Grudziądz.** (22429)

## Szlachectwo.

Kto pragnie otrzymać wiadomości o szlachectwie swej rodziny, herbie i t. p. lub uzyskać obecnie formalne dokumenty, stwierdzające jego rodowód szlachecki, niech się zwraca tylko listownie do „Instytutu Heraldycznego“, Bydgoszcz, Paderewskiego nr. 32.

## Kolonialki

z towarem i mieszkaniami tanio do wynajęcia. „Kosmopolit“, Pomorska nr. 1. (F-5667)

## Fokowe

piękną nową palto. Model paryski. Okazja. Stary Rynek nr. 5-6. 22464

Najsilniejsze bóle głowy usuwa



## Ostrzeżenie!

Ostrzegamy wszystkich zainteresowanych, że p. **Czesław Walka**, b. nasz urzędnik, **nie jest upoważniony** do jakiegokolwiek występowania w naszym imieniu i podejmowania naszych należności. (22438)

Towarz. Przedsiębiorstw Górniczych „TEPEGE“ S. A.  
Warszawa, ul. Hortensji 1.

## 10 zł miesięcznie mniej

wydanych na rzeczy niepotrzebne, umożliwią nabycie

**losu 14. Loterii Państwowej**

i dają możliwość półrocznego życia w błogiej nadziei wygrania (22078)

**1/2 miliona zł.**

Oprócz tego znajdują się w kole szczęścia jeszcze jako pocieszające wygrane 40000 wygr. po 300 000, 200 000, 100 000, 50 000 itd., przy czym co drugi los wygrywa, więc ryzyko małe. Cena losu 1/4 = 10 zł, 1/2 = 20 zł, 1/1 = 40 zł. Ciągnięcie rozpoczyna się już 14 października, więc śpiesz się, po Swoje szczęście.

## Paweł Billert,

Kolektura Loterii Państwowej  
w Toruniu, Nowy Rynek, nar. Prostej.  
Konto czekowe P. K. O. Poznań 207 924,

## POSADY

### Techniczka

lub technik dentystyczny może się zaraz zgłosić. M. Rybka, dentystka w/m., Pomorska nr. 34, II. (22471)

### Pomocnik

krawiecki może się zgłosić Lewandowski Józef, Wełniany Rynek 15. (22479)

### Czeladników

stolarskich poszukuje. Fordska 68. (22487)

### Pomocników

krawieckich tylko pierwszorzędne siły na duże sztuki i stałą pracę poszukuje natychmiast, Julian Sypniewski, ulica Św. Trójcy 1a. (22481)

### Uczeń

z lepszego domu ze średnim wykształceniem przy wolnym utrzymaniu może natychmiast wstąpić do składu deikate-sów. L. Jankowiak, ul. Gdańska 22 (22482)

### Malarz

lub malarzka potrzebni. „Wiel“, Sienkiewicza 44. F-5639

## MIEZKANIA

### Mieszkanie

4 pokoj. z wspaniałymi wygodami, z balkonem, z częściowym mebl. z powodu wyjazdu zaraz do oddania. Of. pod „Wyjazd“ do filii Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-5655)

## ROZMAITOŚĆ

### Dwie młode

panny nawiążą znajomość z inteligentnymi panami w celach towarzyskich. — Zgłoszenia pod „Eryka z Krystyna“ do filii Dz. Bydg. (F-5662)

### Z kapitałem

60 000 zł. wstąpię jako cichy wspólnik do dobrze prosperującego przedsiębiorstwa przemysłowego lub handlowego. Zgłosz. z podaniem gwarancji do filii Dz. Bydg. Dworcowa nr. 2, pod nr. „1110“. (22455)

## KUPNA

### Używana

starszą maszynę do dzielenia ciasta ma zamiar kupić Teofil Piankowski, piekarz, Chmielno, pow. Kartuzy. (22445)

### Kolonjalke

lub próżnego składu z mieszkaniami poszukuje natychmiast na Około. Of. pod „Kolonjalke 10“ do Dzienn. Bydg. (22489)